

Lukasz Golaszewski

## Knyszyńskie testamenty składane ustnie wobec władz miejskich na przełomie XVII i XVIII wieku — teksty autorstwa umierających, czy też pisarzy miejskich?

Od kilkunastu lat nie maleje zainteresowanie badaczy testamentami staropolskimi. Ukazują się zarówno nowe edycje tych dokumentów, jak i opracowania monograficzne, przygotowane przede wszystkim na podstawie analizy ich treści, a także rozważania metodologiczne<sup>1</sup>. Znakomita większość badaczy akcentuje poważne znaczenie testamentów dla badań nad kulturą materialną, umysłowością, religijnością, stosunkami społecznymi oraz dawnym prawem, wciąż jednak pozostają wątpliwości związane z wiarygodnością konkretnych dokumentów<sup>2</sup>.

Testament umożliwia bowiem poznanie świata ludzi, którzy najczęściej nie pozostawili po sobie żadnych innych świadectw na piśmie. Dotyczy to niezbyt zamożnej szlachty, duchowieństwa,

<sup>1</sup> Zob. A. Adamska, „Stąd do wieczności”. Testament w perspektywie piśmiennosci pragmatycznej na przełomie średniowiecza i epoki nowożytnej, „Kw.HKM”, R. LXI, 2013, nr 2, s. 185–200; U. Augustyniak, Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła jako magnata-ewangelika w świetle jego testamentów, „Przeł. Hist.”, t. 81, 1990, z. 3–4, s. 461–477; D. Frick, *Kith, Kin, and Neighbours. Communities and Confessions in Seventeenth-Century Wilno*, Ithaca–London 2013, s. 359–364; G. Jawor, *Stale formuły w testamentach polskich*, Rozprawy Komisji Językowej. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, R. 12, 1981, s. 217–233; K. Justyniarska, *Testamenty mieszkańców Krzyżanowic z XVI–XVIII wieku*, [w:] *Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne*, t. 3, red. B. Wojciechowska, L. Michalska-Bracha, Kielce 2002, s. 327–340; L. Karalius, *Testamenty*, [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, oprac. V. Ališauskas i in., przeł. P. Bukowiec i in., Kraków 2011, s. 772–783; A. Karpiński, *Zapisy „pobożne” i postawy religijne mieszczanek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII w.*, [w:] *Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI–XVIII w.*, red. M. Bogucka, Warszawa 1989, s. 204–218, 232–233; Я.О. Кочеркевич, *Побожні формули у заповітах міщан м. Львова другої половини XVI–XVII століть: дипломатичний аналіз*, „Архіви України”, t. 5 (270), 2010, s. 45–61; J. Krochmal, *Przemyskie testamenty staropolskie*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, t. 6, 1989, s. 133–160; M. Mięka, *Obraz Boga w testamentach szlacheckich doby nowożytnej*, [w:] *Religijność. Wymiar prywatny i publiczny*, red. W. Szymborski, P.F. Nowakowski, Kraków 2007, s. 223–244; B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009, zwłaszcza s. 13–103; U. Sowina, *Najstarsze sieradzkie testamenty mieszczkańskie z początku XVI w. Analiza źródłoznawcza*, „Kw.HKM”, R. XXXIX, 1991, nr 1, s. 3–25; L. Tymiak, *O formułach w XVII-wiecznym testamencie przemyskim*, „Rocznik Przemyski”, R. 27, 1990, s. 141–145; R. Varsackytė, *Laikysena mirties aki vaizdoje: kauniečių testamentai XVII–XVIII a.*, „Kauno istorijos metraštis”, t. 8, s. 85, 95 (abstrakt); A. Wyczański, *Recenzja książki „Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII wieku”*, wyd. A. Falniowska-Gradowska, „Kwart. Hist.”, R. 105, 1998, nr 2, s. 144–146.

<sup>2</sup> Problem autorstwa testamentów szlacheckich i wpływu pisarzy porusza A. Wyczański (op. cit., s. 146), a ponadto nader szeroko zagadnienie to charakteryzują A. Karpiński (op. cit., s. 206–209), M. Mięka (op. cit., s. 226–228, 233–238) i B. Popiołek (op. cit., s. 61–62 i 66–67 — tu zacytowano deklarację o przyczynach sporządzenia testamentu występującą w większości przebadanych testamentów szlachty żmudzkiej, co — zdaniem Autorki — może wskazywać na wpływ pisarza albo istnienie środowiskowego wzoru testamentu). Również L. Karalius (op. cit., s. 777) zwraca uwagę na złożony charakter zależności między formą a wolą testatora. L. Tymiak (op. cit., s. 145) wskazuje na powszechność korzystania z ustalonych formuł, co wynikało z dążenia do maksymalnej precyzji i komunikatywności testamentu. U. Augustyniak (op. cit., s. 461–462, 464) prezentuje proces powstawania kolejnych testamentów Krzysztofa II Radziwiłła i rolę jego sekretarza Piotra Kochlewskiego.

mieszczan i chłopów, ludzi bogatych i biednych, wykształconych i tych, którzy nie otrzymali żadnej edukacji. Jeżeli nawet dysponujemy innymi informacjami (na przykład z ksiąg ziemskich, grodzkich, miejskich, czy konsystorskich) o testatorach, to odnoszą się one bardzo często do zagadnień czysto majątkowych. Lektura aktu ostatniej woli pozwala natomiast na poznanie poglądów szlachcica lub mieszczanina na różne sprawy, tak doczesne, jak i wieczne, a także stosunków rodzinnych, kręgów towarzyskich. Testament jest nierzadko jedynym dokumentem pozwalającym badaczowi na kontakt z ludźmi dawnych czasów właśnie jako „ludźmi”.

Dostrzeżono jednak, że tak cenne źródło nie jest doskonałe. Spotyka się wszak testamenty osób niepiśmiennych, które na ich prośbę sporządziła zaprzyjaźniona osoba. Zresztą także testatorzy umiejący pisać, a schorowani, prosili świadków testamentu o spisanie swej ostatniej woli, własnoręcznie dokonując jedynie podpisania dokumentu. W związku z tą praktyką rodzi się wątpliwość — w jakim stopniu, w konkretnym przypadku, zapisany tekst oddaje wiernie poglądy testatora. O ile należy sądzić, że postanowienia dotyczące spraw majątkowych (legaty, spisy wierzytelności i długów oraz inne) wybrana przez niego — i niewątpliwie ciesząca się zaufaniem — osoba spisująca starała się utrwalić jak najwierniej, to w przypadku innych części testamentu, zwłaszcza formuł o charakterze religijnym, a także osobistym, wyrażano wątpliwość, czy w każdym przypadku odzwierciedlają one rzeczywistą wypowiedź testatora<sup>3</sup>. Zastosowanie takich a nie innych sformułowań nie miało bowiem znaczenia prawnego, nie wpływało na ważność testamentu. Zapewne nie zawsze — czy to z powodu skromnego wykształcenia, czy też ciężkiej choroby — testatorzy byli w stanie skomponować odpowiednio frazy określające ich stosunek do Boga, życia wiecznego, krewnych pozostawianych na ziemi. Wówczas zapewne zdawali się na umiejętnościę spisujących<sup>4</sup>, niekiedy duchownych obecnych przy składaniu ostatniej woli<sup>5</sup>. Praktyka taka stała się tym bardziej zrozumiała, jeżeli uwzględnimy fakt, że testament, oblatowany w księgach urzędowych, stanowił także ostatni oficjalny i zarazem pu-

<sup>3</sup> A.B. Zakrzewski wspomina w tym kontekście o testamencie Tataro rozpoczynającym się od słów: „W imię Boga wszechmogącego w Trójcy Świętej Jedyne”, zob. A.B. Zakrzewski, rec. z: s. Małgorzata Borkowska OSB, *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, Kraków 1984, „Lituanos-Slavica Posnaniensia. Studia Historica”, t. 4, 1990, s. 259. Przede wszystkim jednak M. Mikuła, op. cit., s. 233–238, a zwłaszcza s. 234–235 (tam także dalsza literatura), gdzie wskazano na zjawisko przekształcania (czy raczej dopasowywania) oświadczenia testatora do ram wyznaczonych przez formularze stosowane przez pisarzy, typowe dla interesującej nas formy testamentu mieszczańskiego, jak również A. Karpiński, op. cit., s. 206–207 i 218 (który akcentuje schematyzm formuł religijnych testamentów mieszczańskich; wyrażają one akceptację dla prawd wiary, jednak trudno na ich podstawie oceniać religijność poszczególnych jednostek). B. Popiołek wskazuje zaś, że „Pisarz nadawał formę i kształt wynurzeniu testatora, ale możemy przypuszczać, że odzwierciedlał jego język, zasób słownictwa, bogactwo lub ubóstwo myśli, emocje, nadając aktom ostatniej woli cechy indywidualne ich właścicieli (B. Popiołek, op. cit., s. 62, zob. też s. 61). Tam także wskazano, że stopniowo deklaracje religijne, choć prawdziwe, stawały się coraz bardziej sformalizowane i konwencjonalne. Również D. Frick (op. cit., s. 359) dostrzega problemy związane z ustaleniem autorstwa w przypadku testamentu spisywanego przez pisarza.

<sup>4</sup> A. Karpiński (op. cit., s. 208) wskazuje na duży wpływ, jaki na treść testamentu mieszczańskiego mogli wywierać urzędnicy, tak obecni podczas składania oświadczenia przez testatora, jak również spisujący je. U. Sowina natomiast zaznacza, że przy spisywaniu testamentów mieszczańskich nieznanymi scribe posługiwał się jednolitym formularzem testamentowym (zob. U. Sowina, op. cit., s. 23 oraz s. 10 — stereotypowy charakter pobudki składającej do sporządzenia aktu ostatniej woli — świadomości niepewności godziny śmierci). Ponadto sieradzkie testamenty wpisywano do ksiąg po łacinie, co oznacza, że swój udział w powstaniu tych dokumentów miał także pisarz (U. Sowina, op. cit., s. 6).

<sup>5</sup> Należy zresztą przyjąć, że do spisania ostatniej woli proszono tych spośród przyjaciół, krewnych i zaufanych, którzy potrafili tego dokonać, tak ze względów formalnych (czytelny charakter pisma), jak i merytorycznych (umiejętności stylistyczne). Możliwość wpływu osób duchownych na leksykę testamentu sygnalizuje M. Mikuła, op. cit., s. 236–237 i 243. Z kolei A. Karpiński (op. cit., s. 218) wskazuje, że trudno doszukiwać się bezpośrednich nacisków ze strony Kościoła na kształt testamentów, najistotniejszą rolę odgrywały raczej konwencje i obyczaje.

bliczny głos zmarłego na ziemi, umożliwiającą złożenie licznych ważnych deklaracji i stwierdzeń o charakterze pozaprawnym, jak chociażby: próśb do Boga i świętych patronów, o przynależności do określonego Kościoła i wierze zgodnie z jego nauką, o przebaczeniu winowajcom, napomnień do krewnych i przyjaciół. Dlatego można przyjąć, że umierającym zależało na jak najodpowiedniejszej formie testamentu<sup>6</sup>.

Niestety może to oznaczać, że stwierdzenia, których przykłady wymieniono wyżej, chociaż przez testatora zaaprobowane, bezpośrednio od niego nie pochodzą. Konstatacja ta ma istotne znaczenie dla badań, których podstawą źródłową są testamenty, a które dotyczą innych zagadnień niż stosunki majątkowe i „świat rzeczy” ludzi dawnych epok. Wynika z niej bowiem, że istnieje niebezpieczeństwo przyjęcia zdań zawartych w testamencie jako pochodzących od testatora i oddających wiernie jego pogląd, chociaż ich autorem jest osoba spisująca testament lub obecna przy tej czynności (jeden ze świadków). Oczywiście, jestem świadom, że wiele sformułowań obecnych w testamentach funkcjonowało w ramach obowiązujących konwencji i ich pierwotni autorzy nie są znani. Niebezpieczeństwo wiązałbym raczej z możliwością uznania (w każdej sytuacji) wyrażen obecnych w testamencie za stworzone (względnie zinternalizowane) przez testatora, gdy stanowią one tylko zaakceptowaną formułę pochodzącą od pisarza testamentu albo przejętą z innego aktu ostatniej woli czy też z literatury pobożnościowej<sup>7</sup>. Dwie ostatnie możliwości mogą zachodzić przede wszystkim w przypadku osoby sporządzającej swój testament w dobrym zdrowiu.

W niniejszym artykule chciałbym określić pochodzenie poszczególnych części jednej z prawnie uznanych form testamentu mieszczkańskiego, tj. ustnego oświadczenia składanego przez testatora przed ławą bądź radą miejską<sup>8</sup>. Analizą objęto niewielki zbiór testamentów z początku XVIII wieku, pochodzący z akt Knyszyna na Podlasiu<sup>9</sup>, posiłkując się w ujęciach

<sup>6</sup> O znaczeniu strony formalnej testamentu dla ówczesnych ludzi, którzy wyrażali swe przekonania za pośrednictwem tekstów rytualizowanych, pisze A. Adamska, op. cit., s. 194–195.

<sup>7</sup> W dostępnym w zasobach Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej modlitewniku *Złoty ołtarz wonnego kadzenia przed stolicą Bożą, to jest modlitwy rozmaite Kościołowi Ś. zwyczajne, które duch gorący P. Bogu na wonność słodkości chwały jego ofiarować może. Za dozwoleniem zwierzchności duchownej przedrukowane*, Supraśl, w drukarni OO. Bazylianów, 1760, można odnaleźć dwa teksty, zawierające wyrażenia przydatne podczas sporządzania ostatniej woli. Są nimi: „Testament wiecznej miłości Panu Jezusowi i Najświętszej Matce Jego uczyniony” (s. 204–209), a w większym stopniu „Protestacje codzienne dla niespodziewanej śmierci pomocne” (s. 220–222) — w pierwszym przypadku mamy do czynienia z gotowym formularzem tekstu przeznaczonego do złożenia w trumnie, w drugim zaś z modlitwą. Zwłaszcza w ostatnim obecne są takie elementy występujące w testamentach, jak formuła wyznania wiary czy oświadczenie pozostania przy niej także w chwili śmierci, uczynione zawnaz na wypadek pomieszenia zmysłów. Niewątpliwie także w innych publikacjach nabożnych przeznaczonych do użytku wiernych znajdują się podobne teksty i modlitwy.

<sup>8</sup> Prawo saskie początkowo nie знаło instytucji testamentu, pojawił się on później, pod wpływem prawa kanonicznego, a nawet wówczas głosa do *Zwierciadła Saskiego* zalecała odwoływanie się w sytuacjach wątpliwych dotyczących tej instytucji do prawa rzymskiego. Testament zeznany osobiście przed urzędem miejskim to zwyczaj krakowski, zasygnalizowany już przez Mikołaja Jaskiera i wspominany przez Andrzeja Lipskiego. Szerzej o tej instytucji: K. Bukowska, *Orzecznictwo krakowskich sądów wyższych w sporach o nieruchomości miejskie (XVI–XVIII w.)*. *Studium z historii prawa rzymskiego w Polsce*, Warszawa 1967, s. 93–94. O ile jednak łacińskie przekłady Jaskiera nie docierały do czytelników nieznających tego języka, to polskojęzyczne prace Groickiego najpewniej znacząco praktykę krakowską rozpowszechniły. Wydaje się zresztą, że dalsze badania powinny pomóc w ustaleniu, w jakim stopniu był to tylko zwyczaj krakowski, czy powstał w Krakowie, czy może został przejęty z innego ośrodka, także spoza granic Korony.

<sup>9</sup> Testamenty te znajdują się przede wszystkim w księdze (sygn. 1), przechowywanej w zespole „Księgi miejskie Knyszyn” w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Księga ta zawiera siedem testamentów z ostatniego dziesięciolecia XVI stulecia; ponieważ jednak trzy z nich nie są kompletne z powodu braków w jednostce — powstała ona z luźnych składek w połowie XIX stulecia i nie obejmuje kart, na których zapisano początek albo koniec tych dokumentów — a nie można wykluczyć, że brakujące karty znajdują się w obrębie ksiąg przechowywanych obecnie w Moskwie (Rosyjskie Państwowe Archiwum Akt Dawnych, F. 356, op. 2, nr 1)

porównawczych opublikowanymi testamentami mieszczan mniejszych miast Korony i Litwy, przede wszystkim Merecza i Wojnicza, ze względu na obszerność materiału porównawczego. Wykorzystano ponadto opracowania zawierające analizy testamentów mieszczan miast Rzeczypospolitej (niewątpliwie nie wszystkie). Wybór konkretnych ośrodków wynikał nie tylko z faktu ogłoszenia drukiem pochodzących z nich testamentów; są to największe opublikowane zbiory testamentów mieszkańców mniejszych miast Rzeczypospolitej, w których interesująca nas forma testamentu występuje szczególnie często. W większych ośrodkach spotykamy się bowiem z testamentem jako dokumentem spisany przez testatora własnoręcznie albo pod jego kierunkiem przez osobę trzecią<sup>10</sup>, która to forma — jak się wydaje — w kolejnych dziesięcioleciach stopniowo wypierała z praktyki testament urzędowy<sup>11</sup>.

Uznano zatem, że będąca przedmiotem analizy forma sporządzania testamentu funkcjonowała przede wszystkim w mniejszych ośrodkach, w których umiejętność pisania nie była zapewne tak często spotykana. Dlatego zdecydowano się wyłączyć z podstawy źródłowej dokumenty pochodzące z największych miast Rzeczypospolitej, co nie oznacza zarazem, że kierując się ku mniejszym miastom Korony i Litwy traktuję je jako jednolitą grupę. Jestem świadom istniejących między nimi różnic społecznych, wyznaniowych i gospodarczych, jednak uznałem za konieczne przeprowadzenie próby porównania testamentów knyszyńskich z testamentami pochodzącymi z ośrodków możliwie porównywalnych co do wielkości z Knyszynem. Zestawienie to nie ma przy tym na celu wykazania związków i przepływów idei pomiędzy poszczególnymi miastami. Chciałbym jedynie zorientować się, czy zależności pomiędzy poszczególnymi częściami testamentów mieszczkańskich zeznawanych przez władzami miejskimi obserwowane w Knyszynie, pojawiają się w praktyce innych miast. Celem niniejszego opracowania jest jedynie wstępna charakterystyka wskazanej wyżej formy testamentu i problemów badawczych, które wiążą się z analizą treści dokumentów według niej przygotowanych. Wobec złożonej sytuacji poszczególnych miast i miasteczek, chce ono jedynie zasygnalizować istnienie albo nieobecność określonego zjawiska, nie przesądzając w żadnym wypadku o jego genezie.

Najprawdopodobniej, najczęściej w praktyce prawnej (z powodu ciężkiej choroby przysłego testatora) rada albo ława działały jako sąd potrzebny, zwany też inaczej potoczny (*iudicium opportunum*). Procedura była następująca: w przypadku spraw o charakterze niespornym delegacja rąjców lub ławników<sup>12</sup> na żądanie zainteresowanego (który z uzasadnionej przyczyny nie mógł pojawić się przed radą albo ławą) udawała się do domu mieszczanina, aby

i Mińska (Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi, F. 1809, op. 1, nr 1–4), zdecydowałem się nie uwzględniać ich w niniejszej analizie. Knyszyńskie testamenty nie były jak dotąd przedmiotem badań, z wyjątkiem testamentu Agnieszki Zdebskiej, którego postanowienia podaje A. Malesińska, *Knyszyn w XVIII w. — życie codzienne małego miasta*, Biblioteka Gońca Knyszyńskiego, nr 17, Knyszyn 2007, s. 51–52.

<sup>10</sup> Przykładem może być Kraków — w niedawno wydany zbiór testamentów mieszczan krakowskich jedynie jeden testament, w dodatku najstarszy (z 1613 roku), reprezentuje formę sądową, zaś pozostałe to dokumenty spisane albo sporządzone pod kierunkiem testatorów, zob. „*Dług śmiertelności wypłacić potrzeba*”. *Wybór testamentów mieszczan krakowskich z XVII–XVIII wieku*, oprac. E. Danowska, Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności, t. 112, Kraków 2011, także recenzja tej publikacji: Ł. Gołaszewski, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*”, t. 65, 2013, z. 1, s. 546.

<sup>11</sup> Zagadnienie wymaga dalszych badań. W przypadku Trok istnieje testament z 1707 roku spisany pod kierunkiem testatora i podpisany przez świadków, następnie w 1753 roku aktykowany do ksiąg miejskich, *Lietuvos magdeburginių miestų privilegijos ir aktai*, t. 6, *Trakai*, wyd. A. Baliulis, Vilnius 2008, nr 185, s. 377–380. Wydanie dokumentów do dziejów Olity zawiera ogółem cztery testamenty, z których jeden, najpóźniejszy, został sporządzony poza urzędem, pochodzi on z 1763 roku, *Lietuvos magdeburginių miestų privilegijos ir aktai*, t. 4, *Alytus*, wyd. A. Tyla, Vilnius 2006, nr 138, s. 303–305.

<sup>12</sup> Według Bartłomieja Groickiego wystarczała obecność wójta i dwóch albo trzech ławników, zob. B. Groicki, *Porządek sądów albo spraw miejskich prawa majdeburckiego w Koronie Polskiej*, wyd. K. Koranyi, Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy-Prawników, t. 1, Warszawa 1953, s. 80. Tam też charakterystyka potocznego sądu.

wysłuchać jego oświadczenia. W przypadku testamentów tą przyczyną była co do zasady choroba albo „łożna niemoc”<sup>13</sup>. Naturalnie, urzędnikom miejskim musiał towarzyszyć pisarz — bez niego bowiem utrwalenie treści testamentu (zwłaszcza długiego i skomplikowanego, zatem trudnego do zapamiętania) w księgach miejskich nie było możliwe. Praktyka knyszyńska pokazuje jednak, że nie zawsze wskazywano go w akcie jako członka delegacji.

Zauważyć należy, że przedstawiona powyżej procedura, chociaż podobna do znanej praktyki spisywania testamentów przez osobę trzecią w obecności świadków, istotnie się od niej różni. Tam bowiem testator prosił do siebie osoby sobie znane, obdarzane zaufaniem. Tu przybywali do niego urzędnicy miejscy, zapewne cieszący się uznaniem mieszczan (przynajmniej formalnie — wszak znaleźli się we władzach miejskich<sup>14</sup>), ale niekoniecznie pozostający w bliskich związkach z testatorem (choć zapewne otwarcie z nim nie skonfliktowani). O ile zatem świadkowie przybywali do domu testatora-szlachcica jako do domu przyjaciela, w czasie wolnym, to kwatery mieszczanina odwiedzały osoby urzędowe, działające w ramach kompetencji określonych przez prawo<sup>15</sup>. Wydaje się, że uwzględnienie tego oficjalnego charakteru aktywności rajców i ławników może wyjaśniać syntetyczność i zwięzłość interesujących nas testamentów mieszczkańskich. Zawierają one bowiem przede wszystkim postanowienia odnoszące się do majątku ruchomego i nieruchomego, wiarygodności i długów.

Przejsie do analizy merytorycznej zawartości i formalnej struktury tych dokumentów musi zostać poprzedzone charakterystyką statusu osoby dokonującej najważniejszej dla testatora i jego krewnych czynności, czyli spisującej testament, a także procedury sporządzania takiego dokumentu. Kandydat na pisarza miejskiego przed przystąpieniem do wykonywania czynności zobowiązany był złożyć przysięgę. W popularnej rocie, podanej przez Bartłomieja Groickiego, znalazł się między innymi następujący fragment: „Rzeczy te, które się przy sądzie dzieją, wierne według mego najwyższego rozumu chcę napisać i czytać, tak ubogiemu jako bogatemu. A tego nie chcę opuścić dla miłości, bojaźni, nienawiści, gniewu, przyjaźni, darów i innych rzeczy”<sup>16</sup>. I chociaż prawo magdeburskie nie precyzowało jasno, jaka kara grozi pisarzowi za fałszowanie ksiąg miejskich (w przeciwieństwie do prawa rzymskiego<sup>17</sup>), to jednak z analizy przepisów określających kary za podobne przestępstwa (fałszowanie monet, miar i wag)<sup>18</sup> można przyjąć, że za tego rodzaju działania winowajca mógł się spodziewać chłosty i wygnania z miasta, a w ostateczności nawet kary śmierci. Niewątpliwie stanowiło to dotkliwą sankcję dla osoby osiadłej w mieście i wykonującej w nim pracę zawodową, ale można powątpiewać, czy

<sup>13</sup> B. Groicki wprost stwierdza, że sąd potoczny odbywa się „w osobnym domu niemocnego ku uczynieniu testamentu”, zob. B. Groicki, *Porządek...*, s. 80.

<sup>14</sup> W przypadku Knyszyna mieszczanie przedstawiali staroście czterech kandydatów do urzędu burmistrza, z których ten zatwierdzał jednego. Wyborów pozostałych członków rady i pisarza społeczność dokonywała samodzielnie. Zob. Ł. Gołaszewski, *Przepisy prawa miejskiego a wybory władz w Knyszynie (XVI–pocz. XVIII w.)*, „Kraakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa”, t. 6 (2013), nr 2, s. 109–132. Mniej lub bardziej podobne mechanizmy wyłaniania władz miejskich funkcjonowały w wielu innych mniejszych miastach Korony i Litwy.

<sup>15</sup> Niekiedy zresztą przy ich czynnościach obecni byli sąsiedzi i przyjaciele spadkodawcy.

<sup>16</sup> B. Groicki, *Porządek...*, s. 40. Przysięgę według tej rotacji dnia 16 marca 1706 roku złożył nowy pisarz radziecki knyszyński Franciszek Waskielko, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt.: AGAD), Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 204v.

<sup>17</sup> Kary przedstawia B. Groicki w *Porządku...*, na s. 40.

<sup>18</sup> Przepisy te zawiera tzw. *Postępek sądów około karania na gardle*, opracowany przez Groickiego na podstawie *Constitutio Criminalis Carolina* wydanej dla Świętego Cesarstwa Rzymskiego przez Karola V. I tak fałszerze monet w zależności od charakteru przewinienia mogli być karani na majątku lub życiu (art. 68), zaś fałszerze miar, wag i towarów chłostani, wygani z miast, a w przypadku recydywy na śmierć skazywani (art. 69). Zob. B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburskiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawa płacej u sądów*, wyd. K. Koranyi, Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy-Prawników, t. 2, Warszawa 1954, s. 151–152.



groźba kary skutecznie odstraszała przygodnych pisarzy, nie pochodzących ze społeczności miejskich<sup>19</sup>. Mogli oni bowiem próbować ucieczki przed karą do innej części państwa.

Aby opisać czynności, których pisarz miejski dopełniał w domu testatora, trzeba niestety oprzeć się praktycznie wyłącznie na samych testamentach. Prawo nie regulowało bowiem tych ściśle technicznych zagadnień. Bartłomiej Groicki w *Tytułach prawa majdeburckiego* stwierdził, że testament, tak czyniony jawnie przed urzędem, jak i zawarty w zamkniętym i zapieczętowanym piśmie, każdy może układać według własnego uznania, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie może on oczywiście sprzeciwiać się obowiązującemu prawu<sup>20</sup>. Ukazywał także wzory obydwu testamentów. Pierwszy otwierała informacja o miejscu i czasie działania sądu, po której należało podać, kto dokonuje czynności i w jakim stanie: „Przed tym sądem sławny N. mieszczanin, aczkolwiek chory na ciele, ale zdrowy na umyśle, z dobrym rozmysłem, z poradą przyjaciół swoich taki testament około wszytkiej majątności swojej uczynił i tę ostatnią wolę swoją oznajmił”<sup>21</sup>. Następnie zamieszczono przykładowe dyspozycje majątkowe, a w zakończeniu formuły: „rozkazując im [synom — ŁG], aby tę wolę jego w tym a tym czasie po śmierci jego wypełnili. A w tym wszytkim zachował sobie moc i państwo, póki będzie żywy, na każdy czas, kiedykolwiek będzie chciał, odmienić, ująć, przyczynić, wniwecz obrócić wedle upodobania swojego. Który testament jest potwierdzony, ile by się w nim nic nie zamykało prawu pospolitemu i wielkierzowi miejskiemu przeciwnego”<sup>22</sup>. Warto zaznaczyć, że proponowany przez krakowskiego prawnika model zawiera wyłącznie punkty i klauzule o charakterze prawnym.

Elementy pozaprawne odnaleźć można z kolei w przykładowym testamencie „zamknionym”. Tutaj ostatnią wolę (sformułowaną w pierwszej osobie) otwiera inwokacja „W Imię Pana Boga Wszemogącego. Amen”, po której następuje refleksja nad przemijalnością życia i niepewnością godziny śmierci, wyznanie wiary, powierzenie duszy Bogu, a ciała ziemi. Następnie należało zawrzeć dyspozycje majątkowe<sup>23</sup>. I chociaż ustalenie wpływu prac Groickiego na praktykę działania urzędów miejskich wymaga szerszych badań, to jednak mając w pamięci dotychczasowe obserwacje, jak również dane o edycjach jego dzieł, można przyjąć, że zaproponowane przez niego formularze nie były traktowane obojętnie przez urzędników i pracowników kancelarii miejskich. W przypadku praktyki knyszyńskiej ogólna struktura aktu ostatniej woli nie różniła się w sposób zasadniczy od modeli Bartłomiejowych. Testamenty otwierały informacje o okolicznościach sporządzenia (data, miejsce, dane osób urzędowych obecnych podczas dokonywania czynności), ponadto pisarze prezentowali osobę, do której rajcy zostali wezwani, co sprowadzało się do tradycyjnej formuły o stanie zdrowia. Następnie można zapoznać się z dyspozycjami testatorów, a w zakończeniu, poza informacją o wciągnięciu testamentu do akt, znaleźć wezwanie potomków do zgodnego życia i oddanie duszy Bogu, a ciała ziemi „ku po-grzebowi”.

Wydaje się mało prawdopodobne, aby pisarz udawał się do domu testatora razem z księgą czystopisową. Raczej zabierał ze sobą kartę papieru, na której notował słowa mieszczanina, do

<sup>19</sup> Z takim pisarzem miała do czynienia społeczność miasta Merecza. Szymon Pogorzelski, będąc pisarzem radzieckim, wydawał fałszywe zaświadczenia i przyjmował fałszywe zeznania (dowodząc, że ówczesny wójt merecki bezprawnie sprawuje swój urząd), został zatem 24 lutego 1612 roku usunięty z urzędu, zob. *Lietuvos magdeburginių miestų privilegijos ir aktai*, t. 7, *Merkinės miesto aktai (1598–1627)*, oprac. A. Baliulis, Vilnius 2010, nr 284, s. 451–452, oraz nr 285, s. 454. W lipcu tego samego roku toczyła się przeciwko niemu sprawa z oskarżenia wójta (o kradzież przywileju na wójtostwo) i burmistrza (o ukrycie i nieoddanie ksiąg radzieckich, a także znieważanie burmistrza), w której sąd ławniczy ogłosił go banitą i wywołańcem — zob. tamże, nr 296–298, s. 469–471.

<sup>20</sup> B. Groicki, *Tytuły prawa majdeburckiego*, wyd. K. Koranyi, Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy-Prawników, t. 3, Warszawa 1954, s. 190.

<sup>21</sup> Tamże, s. 190–191.

<sup>22</sup> Tamże, s. 191.

<sup>23</sup> Tamże, s. 191–192.

którego rajcy lub ławnicy zostali wezwani, a dopiero później układał akt według znanej sobie konwencji. Jeden z knyszyńskich testamentów, z 1692 roku, został wpisany do księgi radzieckiej dopiero jesienią 1706 roku — niewątpliwie zatem jego tekst musiał pozostawać w kancelarii miejskiej. Nawet pobieżna analiza knyszyńskich testamentów pozwala spostrzec znaczne podobieństwo treści „części stałych” poszczególnych testamentów. Niewątpliwie wynika ono z identycznej sytuacji wszystkich testatorów, ale nie można, jak sądzimy, wykluczyć wpływu pisarzy miejskich na treść testamentów. Pamiętając o obowiązku pisarza — wiernym i niezafalszowanym pisaniu — warto rozważyć problem autorstwa tych fraz testamentów, które nie dotyczą pośmiertnych losów spuścizny testatorów.

W przypadku testamentów knyszyńskich formuły początkowe są następujące<sup>24</sup>:

1. „Uczciwy Jakub Hryczuk, będąc od Pana Boga chorobą złożony, bacząc się być w zdrowiu swym niebezpieczny, zażył w dom swój urzędu radzieckiego knyszyńskiego, to jest [...], tudzież i przy bytności sąsiad swych [...]. Przed którymi lubo będący chory na ciele, ale zdrowy na umyśle z dobrym swym umysłem takie rozporządzenie dóbr swych uczynił”<sup>25</sup> (nr 1);

2. „Uczciwa Agnieszka [...] Skwarczyna, będąc od Pana Boga chorobą złożona, widząc się być niepewną w życiu swym, zażyła w dom swój urzędu radzieckiego knyszyńskiego, [...]. Przed którymi takowy testament i rozporządzenie w dobrach swoich własnych ruchomych i nieruchomości uczyniła, lubo będąc chorą na ciele ale zdrową na umyśle swym”<sup>26</sup> (nr 2);

3. „Sławetny Wasyl Sawicki mieszczanin knyszyński, będąc złożony od Pana Boga chorobą, spodziewając się pierwiej śmierci niżli żywota, zażył w dom swój urzędu wwyż na akcie mianowanego, przed którym taką dyspozycję czynił testamentu”<sup>27</sup> (nr 3);

4. „Sławetny Jakub Kozłowski mieszczanin knyszyński, będąc złożony od Pana Boga chorobą i będąc bliższy śmierci niż żywota, zażywszy w dom swój urzędu radzieckiego knyszyńskiego, to jest [...], chcący dziatki swe rozporządzić, ale lubo będąc chory na ciele, ale zdrowy na umyśle”<sup>28</sup> (nr 4);

5. „Sławetny pan Władysław Łukaszewicz pisarz miejski knyszyński, będąc złożony od Pana Boga chorobą i będąc bliższy śmierci niż żywota, ale jednakże będąc chory na ciele, ale zdrowy na umyśle, zażywszy w dom swój urzędu radzieckiego chciał rozporządzić dziatki swe, aby po śmierci nie miał ciężaru na dusze swej”<sup>29</sup> (nr 5);

6. „Uczciwy Błażej Moskalik mieszczanin knyszyński, będąc złożony od Pana Boga chorobą, zażył w dom swój urzędu radzieckiego knyszyńskiego, to jest [...], ale lubo będący chory na ciele, ale zdrowy na umyśle, takim sposobem dziatki swoje rozporządził”<sup>30</sup> (nr 6);

7. „Sławetna Marianna Wychowska, mieszczanka knyszyńska, będąc złożona chorobą zażyła w dom swój urzędu radzieckiego knyszyńskiego, to jest [...], ale lubo będący chora na ciele, ale zdrowa na umyśle, rozporządziła dziatki swoje takim testamentem”<sup>31</sup> (nr 7).

Pomiędzy nimi dostrzegalne są różnice (brak niektórych sformułowań, inna kolejność wyrazów), niemniej uderzające jest to, że wszystkie przekazują zasadniczo identyczną treść: oto testator, obawiając się rychłego zgonu, wezwał urzędników miejskich, przed którymi, będąc chory fizycznie, ale w pełni władz umysłowych, uczynił testament. Mamy więc do czynienia ze schematami kancelaryjnymi, w ustalonych formułach stwierdzającymi stan faktyczny, istotny

<sup>24</sup> W poniższych cytatach nie uwzględniono aparatu edytorskiego. Dla czytelności tekstu zmodernizowano pisownię.

<sup>25</sup> AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 132–132v.

<sup>26</sup> Tamże, k. 200–200v.

<sup>27</sup> Tamże, k. 207v.

<sup>28</sup> Tamże, k. 209.

<sup>29</sup> Tamże, k. 129.

<sup>30</sup> Tamże, k. 211v–212.

<sup>31</sup> Tamże, k. 127.

prawnie. Za pochodzącą bezpośrednio od testatora — odzwierciedlającą jego poglądy i побudki — w kontekście pozostałych testamentów knyszyńskich można uznać informację, że Władysław Łukaszewicz uczynił testament, aby nie obciążać swej duszy. Co zaś do pozostałych — daleki jestem od twierdzenia, że pisarze przedstawiali fałszywie okoliczności towarzyszące sporządzeniu testamentu. Wydaje się raczej, że te istotne dla ważności testamentu fakty podawano posługując się rozpowszechnionymi wyrażeniami.

Końcowe części testamentów knyszyńskich również zawierały szereg elementów podobnych (nie dotyczy to pierwszego, który w zasadzie<sup>32</sup> kończy się na dyspozycjach majątkowych):

1. „Cokolwiek tedy tym testamentem legowała i zapisała komu, ma mu wiecznemi czasy należeć i nie ma tej jej ostatniej woli żaden z krewnych bliskich i dalekich łamać, i trudności, turbacji czynić, i do żadnego prawa i sądu pociągać, zawiązując Sądem Boskim, jeżeliby kto miał temu przeczyć, obowiązując i dziatki wysz mianowane tym, aby z sobą w zgodzie i miłości żyli i tej jej ostatniej woli nie przeczyli i tak trzymali, jako któremu zapisała. Przy tym poleciła duszę swoją miłosierdziu Boskiemu w ręce, a ciało ku pogrzebowi ziemi poświęconej przy cerkwi knyszyńskiej”<sup>33</sup> (nr 2);

2. „A przy tym jeśli go Pan Bóg z tego świata zbierze naprzód duszę swoją Panu Bogu polecił, a ciało ku pogrzebowi cerkwi knyszyńskiej, spuszczając się na wolę i na sumnienie jegomości księdza prezbitera cerkwi knyszyńskiej, prosząc żeby nie bardzo obciążał żonę jego po śmierci, który tak wiele wysług czynił do cerkwi knyszyńskiej”<sup>34</sup> (nr 3);

3. „I cokolwiek w tym testamencie komu legował i zapisał, tym się mają kontentować pomienione dzieci i mają z sobą żyć według zgody i miłości, powołując ich na straszny Sąd Boski. Sobie zaś zostawują dożywotnie państwo aż do śmierci. A po śmierci duszę swą miłosierdziu Boskiemu w ręce, a ciało ku pogrzebowi”<sup>35</sup> (nr 4);

4. „I cokolwiek w tym testamencie legował, któremu dziecięciu zapisał, tym się mają kontentować pomienione dzieci i mają zostać przy ostatniej woli swego rodzica, i nie mają łamać i przeczyć pod zawisłością Sądu Boskiego. Powinni żyć według zgody i miłości między sobą. [...] zostawują sobie dożywotnie państwo aż do śmierci, a po śmierci wszym dzieciom oddają. Przy tym upraszał za panów opiekunów wszydkich do testamentu pana Wojciecha Dziemianowicza i pana Wojciecha Urodę szwagra swego. Którzy aby się opiekowali tak nad małżonką jego, jako i dziatkami i nikomu ich w krzywdę nie dali, pani małżonka zaś i dziatki ich słuchali jako opiekunów”<sup>36</sup> (nr 5);

5. „I cokolwiek tym testamentem komu leguje i zapisuje tym testamentem, tym się mają kontentować pomienione dziatki i mają sobie żyć według zgody i miłości. Który ich powołuje na Sąd Boski jeżeliby się mieli wadzić. A po śmierci znowu swojej, jeżeliby go Pan Bóg z tego świata zebrał, dusze swoje Panu Bogu w ręce, a ciało ku pogrzebowi przy kościele knyszyńskim. I mają pomienione dzieci go pochować zobopólnie”<sup>37</sup> (nr 6);

6. „I cokolwiek komu tym testamentem leguje i zapisuje, tym się mają kontentować i mają z sobą żyć według zgody i miłości”<sup>38</sup> (nr 7).

Aż pięć spośród sześciu fragmentów zbudowanych jest podobnie: otwiera je formuła, w której testator nakazuje spadkobiercom zaakceptowanie dokonanego przez siebie podziału majątku, jak również żyć bez waśni i sporów, grożąc w przeciwnym wypadku odpowiedzial-

<sup>32</sup> W rozrządzenia majątkiem ruchomym i nieruchomym pisarz wpisał informację o pojednaniu testatora z wychowankiem, zob. tamże, k. 132v (nr 1).

<sup>33</sup> Tamże, k. 201.

<sup>34</sup> Tamże, k. 129.

<sup>35</sup> Tamże, k. 209v.

<sup>36</sup> Tamże, k. 129v.

<sup>37</sup> Tamże, k. 212.

<sup>38</sup> Tamże, k. 127v.



nością przed trybunałem niebieskim. W testamencie nr 7 wypełnia ona całość zakończenia (brak jednak tu wzmianki o sądzie Bożym), w innych zaś (nr 4–6) poprzedza dyspozycję ciałem i duszą albo ustanowienie opiekunów. We wszystkich czterech wskazanych dokumentach widoczne są podobieństwa leksykalne i składniowe w budowie poszczególnych zdań. Jedynie w dokumencie nr 2 znajdujemy bardziej rozbudowane sformułowania, typowe jednak dla formularzy kancelaryjnych. Podobnie standardowy charakter mają dyspozycje duszą i ciałem, obecne w testamentach nr 2, 3, 4 i 6 — sprowadzają się one do powierzenia duszy Panu Bogu<sup>39</sup>,

<sup>39</sup> Jest to niewątpliwie dość prosta i niewyszukana formuła, niemniej nawiązująca do słów Chrystusa na krzyżu i świętego Szczepana, a także do psalmu 30 (31), zob. Łk 23, 46; Dz 7, 58; Ps 30 (31), 6 (korzystałem z wydania: *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, oprac. ks. J. Frankowski, Warszawa 2000). Nie oznacza to, że zakładam lekturę Biblii u pisarza, czy testatorów (zob. A. Wyczański, rec.: *Testamenty szlachty krakowskiej...*, s. 146), chciałbym jedynie wskazać na pochodzenie formuły przyjętej przez testatorów lub pisarza. Wydaje się, że pojawiła się ona w praktyce prawnej wskutek kontaktu mieszczan z kaznodziejstwem. Na stereotypowy i powszechny jej charakter (w odniesieniu do testamentów mieszczanek największych miast Korony: Krakowa, Lublina, Poznania, Warszawy) wskazuje A. Karpiński (op. cit., s. 216); zob. także B. Popiołek, op. cit., s. 47–49, 60 i L. Karalius, op. cit., s. 779. Pojawiła się ona w testamencie mieszczanina kleparskiego z 1613 roku, w języku łacińskim: *In primis anima sua peccatrice, in manus immensae Misericordiae Dei commendata, corpus suum more et ritu Christiano sepeliendum commisit*, zob. „Dług śmiertelności wyplacii potrzeba”. *Wybór testamentów mieszczan krakowskich...*, nr 1, s. 3. Obecna jest ona także w testamentach mieszczan Sieradza z początku XVI wieku (zob. U. Sowina, op. cit., s. 10–11), jak również Przemyśla (zob. J. Krochmal, op. cit., s. 139–140, 147, testament nr 3: „A naprzód duszę moją oddawam Panu Bogu Wszechmogącemu, ciału grzeszemu pogrzeb naznaczam w kościele [...]”; s. 150, nr 5: „Duszę moją tedy grzeszną P[anu] Bogu memu oddaję zupełną mając nadzieję w miłosierdziu Jego świętym, że się ze mną grzesznym łaskawie na straszliwym sądzie swoim obyś będzie raczył, nie dla moich zasług których nie mam, ale dla niewinny męki przenaświetszy krwie dla mnie grzesznego wylany Jezusa Chrystusa Syna Swego i Pana Zbawiciela mego [...]. Ciału memu pogrzeb uczciwy, bez pompy naznaczam w kościele [...], aby było w grobie [...] pochowane”; s. 156, nr 9: „Widząc się już bliższą tamtego świata, zaczynam duszę moją Panu Bogu w ręce Jego święte oddaję, a ciału grzeszemu po śmierci miejsc w kościele [...] naznaczam, aby według porządku chrześcijańskiego pochowane było”; s. 157, nr 10: „naprzód duszę moją niewinną krwią Zbawiciela mego Jezusa Chrystusa odkupioną w ręce święte poruczam, prosząc majestatu Jego świętego, aby nie pamiętał na wielkie nieprawości moje, ale według nieskończonego miłosierdzia swego dał mi odpuszczenie grzechów moich, przyjąwszy duszę moją po skonaniu moim do żywota wiecznego. Ciało moje z ziemi wzięte ziemi oddaję, prosząc by po zejściu moim z tego świata w kościele [...] pochowane było [...]” i z Wojnicza (zob. *Testamenty mieszczan wojnickich...*, s. 44, nr 22: „Naprzód ducha mego w ręce Zbawiciela mego oddaję, a ciało zwniskąd wzięte do pogrzebu zostawiam” i 23, s. 54, nr 27, s. 78, nr 45: *Imprimis animam suam in manus Dei Omnipotentis commendavit, corpus terrae, quod sepeliri affectavit ad ecclesiam parochialem*; s. 89, nr 50, s. 115, nr 54: *In primis animam suam Deo Omnipotenti, Sanctissimae Virginis Mariae, Omnium Sanctorum commendavit, corpus autem terrae et decenti sepulturae in ecclesia parochiali*; s. 129, nr 61: „Naprzód duszę moją Panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy Świętej jedynemu, Najświętszej Pannie Maryi, Aniołom Stróżom i świętym patronom moim w ręce oddaję. Ciało zaś moje zwyczajem i obrzędem katolickim [...] przystojnie aby było pochowane”; s. 138–140, nr 64 i 65; s. 147, nr 70; s. 155, nr 73: „A najprzód duszę swoją w ręce Boga w Trójcy jedyne oddaję. Ciało zaś swoje ziemi, aby było pochowane”; s. 157, nr 75: „Duszę moją w ręce boskie oddaję i Najświętszej Pannie Marii opiekunce mojej. Ciało zaś grzeszne ziemi, aby było pochowane”; s. 176, nr 80). Zaś D. Frick (op. cit., s. 359) zalicza omawianą formułę do typowych dla testamentalnej retoryki. N. Sliż wskazuje, że w testamentach mieszczan grodzieńskich z lat 1638–1644 tego rodzaju formuły były bardzo krótkie i podobne, zaś wyjątki (w tym refleksje nad nieuchronnością śmierci) były nieliczne (zob. też, *Testamenty mieszczan grodzieńskich w pierwszej połowie XVII w.*, „Kw.HKM”, R. LXI, 2013, nr 2, s. 307). Powierzenie duszy Bogu i oddanie się Jego miłosierdziu nie było obce także mieszczanom lwowskim, niezależnie od wyznania (zob. Я.О. Кочеркевич, op. cit., s. 47–48). Formuła tego rodzaju obecna jest także w testamentach szlachty żmudzkiej z przełomu wieków XVI i XVII, przy czym jej występowanie z początkiem XVII stulecia ulega zwiększeniu (zob. L. Anużytė, *Žemaitijos bajorų testamentai XVI a. pabaiga — XVII a. pradžia*, „Lietuvos istorijos metraštis”, 1997, s. 132, 142, abstrakt). Sekretarz Krzysztofa Radziwiłła miał zamieścić zwrot o powierzeniu duszy Bogu w testamencie swego pryncypała, zgodnie z jego poleceniem (zob. U. Augustyniak, op. cit., s. 464). W literaturze wskazuje się na stosunkowo częste odwoływanie się w testamentach do obrazu Boga miłosiernego (zob. M. Mikula, op. cit., s. 230–232; B. Popiołek, op. cit., s. 52–54). Także R. Varsackytė (op. cit., s. 90, 95, abstrakt) wskazuje na obecny w testamentach mieszczan sądeckich obraz Boga jako Stwórcy, Odkupiciela i Zbawcy.

zaś ciała ziemi (tu najczęściej wskazane jest miejsce pogrzebu). W dwóch testamentach znalazło się ponadto stwierdzenie zachowania prawa do zmiany testamentu („zachowanie państwa do śmierci”). Warto podkreślić, że podobne sformułowania zamieszczono w testamentach katolików obu obrządków: łacińskiego i greckiego. Do elementów wykazujących cechy indywidualne, to znaczy takich, które z pewnością nie zostały zaczerpnięte z wzorników, możemy zaliczyć niewątpliwie prośbę Wasyla Sawickiego skierowaną do plebana cerkwi unickiej, aby nie obciążał kosztami pogrzebowymi jego żony, pamiętając o jego pracach na rzecz świątyni (nr 3), a prawdopodobnie i zalecenie Władysława Łukaszewicza, skierowane do opiekunów i najbliższych w związku z ustanowieniem opieki (nr 5).

Natomiast analizując dwa przekazy ostatniej woli Bartłomieja Lauronowicza<sup>40</sup> (nr 8), można dostrzec identyczne postanowienia (z wyjątkami) i identyczne, co do istoty, formuły wyjaśniające pobudki kierujące mieszczaninem. Jedynym dziedzicem testator uczynił swego syna (choćby przekaz drugi wyraźniej to uwydatnia), zabraniając komukolwiek (a w szczególności swemu bratu Maciejowi, zob. przekaz drugi) oddalać go od testamentu. Andrzej Lauronowicz otrzymał znaczny majątek ojcowski (trzy place, liczne ruchomości, a także wierzycelności należne ojcu od ekonomy starostwa knyszyńskiego). Ponadto Bartłomiej przekazał kontusz bratu, spódnicę — kościolowi<sup>41</sup>, inny kontusz — Hannie Prusikównie w podziękowaniu za opiekę, zapewne w chorobie<sup>42</sup>. Przy dokonaniu rozrządzeń obecni byli urzędnicy miejscy z burmistrzem i pisarzem na czele, a także inne osoby, z których nie wszystkie pojawiają się w obydwu przekazach. Ponadto dostrzec można pewne różnice dotyczące konkretnych wierzycelności i długów, których bądź nie wymienia się bądź podaje w inny sposób. Można tu wskazać na zobowiązania starostwa knyszyńskiego wobec Bartłomieja, w drugim przekazie wspomniane dosyć ogólnie, a w pierwszym szczegółowo, z wyróżnieniem kwot, czy też na nieruchomości Lauronowicza, w pierwszym przekazie opisane zgodnie z ówczesną praktyką (podano nazwę ulicy oraz dane właścicieli sąsiednich gruntów), ale w drugim określone liczbowo („placów trzy”). Wreszcie warto przyjrzeć się formułom początkowym i końcowym obecnym w obu dokumentach. Pierwsze odwołują się do przekonania testatora, złożonego chorobą, o zbliżającej się śmierci, który chcąc dokonać rozrządzenia swym majątkiem na rzecz syna zdecydował się wezwać urząd radziecki knyszyński. Oba teksty używają przy tym prawie identycznych formuł, które pojawiają się w takiej samej kolejności. Więcej odmienności można dostrzec analizując zakończenie testamentu. W obydwu przekazach pojawia się finalne potwierdzenie testamentu połączone z zakazem oddalania dziedzica (w drugim przekazie z dodaną prośbą, aby to rada dopilnowała w tym względzie zachowania Macieja Lauronowicza, zresztą obecnego przy sporządzaniu testamentu, zaś w pierwszym odniesione do wszystkich zainteresowanych). Tylko pierwszy przekaz zawiera formułę o oddaniu duszy Bogu, a ciała ziemi — jest to jedyny przypadek, w którym znalazła się ona w końcowej części testamentu — dodatkowo opatrzoną poleceniem, skierowanym do Macieja Prusika, aby ten zatroszczył się o pochówek (również ten fragment, podobnie jak poprzedni, dotyczący rodziny Prusików, nie znalazł się w drugim przekazie). Wydaje się, że obydwa dokumenty przygotowano na podstawie jednej zapiski (noty w księdze protokołów), sporządzonej przez pisarza w obecności testatora, nie sposób jednak ustalić, który tekst znalazł się w księdze radzieckiej.

Podobnie jak w przypadku formuł początkowych, nie chciałbym przesądzać o bagatelizowaniu przez knyszyńskich pisarzy słów testatorów nie mających znaczenia prawnego. Sądzę, że raczej oddawano je przy pomocy utartych zwrotów; zresztą — jak się wydaje — sami testa-

<sup>40</sup> Oba znajdują się w AGAD, Archiwum Zamoyskich, sygn. 2945, są to s. 146–147 (pierwszy) i 148–149 (drugi).

<sup>41</sup> Legat obecny w obu przekazach, ale w drugim określono, że chodzi o kościół filialny parafii knyszyńskiej w Krypnie. Obecnie Krypno to siedziba gminy, należy do powiatu monieckiego województwa podlaskiego. Parafia w Krypnie należy do dekanatu knyszyńskiego archidiecezji białostockiej.

<sup>42</sup> Ten legat obecny tylko w pierwszym przekazie.

torowie nie byli skłonni do nadmiernej rozwlekłości, wybierając raczej formy zwięzłe, acz nie pozostawiające wątpliwości co do ich intencji. Zapewne nie chcieli też zatrzymywać urzędników. Z drugiej jednak strony, jeżeli dopełnili wymaganych przez własne wyznanie czynności religijnych, z udziałem i w obecności duchownego, przy świadkach w postaci krewnych i domowników, to być może nie uznawali za konieczne zawieranie niektórych formuł o religijnym charakterze w testamentie. Pamiętać także należy o dosyć syntetycznych wzorach testamentów podanych przez Groickiego. Nie można również wykluczyć, że bardziej rozbudowane formuły służyły wyróżnieniu osoby testatora<sup>43</sup> (w przypadku Knyszyna może to dotyczyć pisarza i landwójta Władysława Łukaszewicza). Wreszcie badania językoznawcy (Grażyny Jawor) wskazują, że tzw. „element refleksyjny”, jedynie informujący o poglądach testatora, a także „rozporządzenie dotyczące ciała i duszy”, nie posiadające znaczenia prawnego, występują przede wszystkim w testamentach sporządzonych własnoręcznie<sup>44</sup>.

Aby nie ograniczać się tylko do jednego, w dodatku — niewielkiego zbioru testamentów, uznałem za właściwe przeanalizowanie innych zbiorów testamentów mieszczańskich, jak również informacji o takich testamentach zawartych w literaturze.

Obszerny zbiór testamentów zawierają edycje dokumentów odnoszących się do dziejów Merecza<sup>45</sup>. Wyróżnia się wśród nich seria aktów ostatniej woli złożonych wobec pisarza miejskiego, Aleksandra Pariasowicza, w drugiej połowie 1602 roku w czasie epidemii<sup>46</sup>. Część spośród nich została złożona przed innymi, nie zawsze wymienionymi osobami<sup>47</sup>, a są też i ta-

<sup>43</sup> Na istnienie takiej praktyki wśród pisarzy wskazuje U. Sowina (op. cit., s. 7). Podnosi też, że długie testamenty były najpewniej droższe, z czym należy się zgodzić — opłaty kancelaryjne pobierano zapewne od liczby wierszy lub od zapisanych stron arkusza papieru, a mieszczanie nie byli skłonni ponosić nadmiernych kosztów. Do podobnych wniosków doszedł analizując testamenty przemyskie J. Krochmal (op. cit., s. 137).

<sup>44</sup> Zob. G. Jawor, op. cit., odpowiednio: s. 224–225 i 225–226. Analizę przeprowadzono na zbiorze 112 testamentów z XVI–XX stulecia. Autorka pogrupowała testamenty, odwołując się do terminologii znanej z obecnie obowiązującego Kodeksu cywilnego z 1964 roku (testamenty: holograficzny — własnoręczny, notarialny, allograficzny — sporządzony w obecności urzędowych świadków). Trudno zatem ustalić, jakie rodzaje testamentów, akceptowane przez systemy prawne dawnych wieków, zawarto w ramach poszczególnych kategorii znanych prawu dziś obowiązującemu. Dyspozycja ciałem i duszą, według wskazanych badań, znika w XIX wieku z testamentów. G. Jawor, wśród przykładów użycia tej dyspozycji, zamieściła fragment testamentu Zygmunta Augusta, a z kolejnych stuleci następujące przykłady: „Naprzód tedy duszę moję grzeszną w ręce nieogarnionego miłosierdzia Pańskiego oddaję, prosząc pokornie Majestatu jego swoj[?] — L.G.), aby moje grzechy raczył odpuścić i mnie do chwały swojej świętej przyjąć. Ciało zaś aby ziemi, skąd początek swój wzięło, było oddane [...]” (XVII w.); „Duszę moję Bogu oddaję, ciało ziemi [...]”, tamże, s. 226.

<sup>45</sup> *Lietuvos magdeburginių miestų privilegijos ir aktai*, t. 5, *Merkinė*, Vilnius 2007 oraz t. 7, *Merkinės miesto aktai (1598–1627)*, wyd. A. Baliulis, Vilnius 2010. W mojej analizie uwzględniłem testamenty zeznane wobec przedstawicieli władz miejskich.

<sup>46</sup> Są to numery 94–97, 99–108, zawarte w t. 7 (nr 95 obecny także w t. 5 jako nr 43 na s. 131–132). To także najstarsze testamenty mieszczan mereckich spośród wszystkich wydanych w obydwu tomach. Stosowne upoważnienie umożliwiający pisarzowi zastąpienie całego urzędu radzieckiego, stanowiące warunek *sine qua non* legalności czynności przed nim dokonanych, zostało udzielone 5 września 1602 roku — zob. tamże, nr 92, s. 197–198 (to samo w tomie 5 pod numerem 42 na s. 130–131). Co ciekawe, doszło do sporu o majątek spadkowy po jednym z testatorów (nr 134 w t. 7, s. 239–241), w którym jedna ze stron dowodziła, że testament został sporządzony niezgodnie z prawem, bo tylko przez jednego pisarza, wskazując odpowiedni fragment w *Iyulach* Groickiego na karcie 133 (wilkierz krakowski o testamentach, w którym nakazuje się w czasie zarazy sporządzić testament wobec sąsiadów albo starszych cechowych; rzeczywiście w wydaniu Łazarza Andrysowicza, Kraków 1567, na k. 133v–134). Jednakże urząd radziecki uznał ten akt za ważny, wskazując, że pisarz otrzymał odpowiednią władzę właśnie od urzędu radzieckiego (najpewniej urzędnicy uznali, że wilkierz krakowski obowiązuje tylko w Krakowie i nie stanowi prawa dla innych miast). O tym przypadku wspomina także L. Anużyte w artykule poświęconym testamentom mereckim okresu zarazy 1602 roku, zob. tejsze, *Maro meto (1602) Merkinės miestiečių testamentai*, [w:] *Lietuvos miestų istorijos šaltiniai*, t. 3, red. A. Dubonis, Vilnius 2001, s. 102.

<sup>47</sup> Nr 100, 101, 102, 104, w t. 7 *Lietuvos magdeburginių miestų privilegijos ir aktai*, s. 206–210 — w przypadku dwóch pierwszych nie wiadomo, kto był obecny przy czynności, w trzecim i czwartym znajdują się informacje o chorobie pisarza Pariasowicza, którego zastąpił ławnik.

kie, o których treści informują krewni, obecni przy czynności po śmierci testatora<sup>48</sup>. Pozostałe testamenty, sporządzone przez Pariasowicza, łączy podobieństwo formuł początkowych i końcowych, ale można dostrzec dwa układy, z których pierwszy zawiera inwokację religijną<sup>49</sup>, a drugi nie<sup>50</sup>. Co więcej, jest to właściwie jedyny wyróżnik, gdyż pod względem treści i kompozycji testamenty układane przez Aleksandra Pariasowicza nie różnią się od siebie, powtarzając te same frazy o zagrożeniu życia testatorów z powodu panującej w mieście zarazy i pragnieniu zachowania spokoju między następcami prawnymi i pretendentami do majątku<sup>51</sup>. Z kolei

<sup>48</sup> T. 7, nr 105, 106, s. 210–213; nr 138, s. 244 — o treści testamentu informują pisarza przede wszystkim żony zmarłych testatorów.

<sup>49</sup> Do tej grupy należą w t. 7 nr 95, 97, 99 i 107 na s. 201–206, 213–214. Przykładowo nr 95 zaczyna się i kończy jak następuje: „W imię Pana Boga Wszechmogącego stań się. Amen. Actum w Merczu w domu [...]. Testament Mikołaja Lidakiniewicza. Przede mną, Aleksandrem Pariasowiczem pisarzem mereckim, a pod ten czas niebezpieczeństwa powietrza morowego na miejscu urzędu sławetnych panów burmistrzów i radziec tegoż miasta mereckiego zostawionym surogatorem, sławetny Mikołaj Lidakiniewicz mieszczanin merecki, acz na ciele chory, ale na rozumie i na zmysłach dobrze zdrowy, krom żadnego przymuszenia, z dobrej woli swej wyznał i testament swój czyniąc, nie chcąc aby po śmierci jego, która tych czasów niebezpiecznych powietrza zaraźliwego blisko jest, miały być jakie roztryki i spory między przyjacieli jego, takową wolą swą ostatnią być oznajmił i tak wszystkę majątność swą rozrządził i opisał. Naprzód, polecając duszę swą w ręce Pana Boga Wszechmogącego a ciało grzeszne ziemi, prosił o przystojny pogrzeb chrześcijański ciała swemu. [...] Który testament swój i wolą swą ostatnią pomieniony Mikołaj Lidakinowicz dał do akt radzieckich mereckich zapisać”, a w testamencie nr 99 mamy odpowiednio: „W imię Pana Boga Wszechmogącego stań się. Amen. Actum w Merczu w domu [...]. Testament Jerzego Tatarowicza. Przede mną, Aleksandrem Pariasowiczem pisarzem mereckim, a pod ten czas niebezpieczeństwa powietrza morowego na miejscu urzędu sławetnych panów burmistrzów i radziec tegoż miasta mereckiego zostawionym surogatorem, sławetny Jerzy Tatarowicz mieszczanin merecki, acz na ciele chory, ale na rozumie i na zmysłach dobrze zdrowy, krom żadnego przymuszenia, z dobrej woli swej wyznał i testament czyniąc, nie chcąc aby po śmierci jego, która tych czasów niebezpiecznych powietrza morowego barzo bliska jest, miały być jakie roztryki i spory między przyjacieli jego, takową wolą swą ostatnią być oznajmił i tak wszystkę majątność swą rozrządził i opisał. Naprzód, poleciwszy duszę swą w ręce Pana Boga Wszechmogącego, a ciało grzeszne ziemi, prosił o przystojny pogrzeb chrześcijański ciała swemu. [...] Którą to wolą swoją chcąc mieć pomieniony Jerzy Tatarowicz na czasy potomne wiecznie trwał, dał to wszystko do akt niniejszych radzieckich mereckich zapisać”.

<sup>50</sup> Należą tu testamenty nr 94 i 108, s. 199–201 i 214–216 (t. 7). W pierwszym z nich odpowiednie formuły brzmią, jak następuje: „Actum na ratuszu [...]. Testament Józefa Grygowicza. Przede mną, Aleksandrem Pariasowiczem pisarzem mereckim, a pod ten czas niebezpieczeństwa powietrza morowego na miejscu urzędu sławetnych panów burmistrzów i radziec tegoż miasta mereckiego zostawionym surogatorem, sławetny Józef Grygowicz mieszczanin merecki, na ciele i na rozumie będąc zdrowy, bacząc w te niniejsze czasy, iż jest bliższy śmierci aniżeli żywota, pochowawszy już małżonkę swą miłą śmiercią powietrza morowego zesłą, stanąwszy przed urzędem niniejszym w mieście mereckim zostawionym, krom żadnego przymuszenia, z dobrej woli swej wyznał i taki testament oznajmując ostatnią wolą swą uczynił, nie chcąc aby o ubogą majątność jego, której mu Pan Bóg użyzczył, miały być jakie roztryki między przyjacieli po śmierci jego, ale chcąc aby kapłani i słudzy Boży za jego duszę Pana Boga prosili, tak majątność swą rozrządził. [...] Który testament swój pomieniony Józef dał do akt urzędu niniejszego zapisać”, a w drugim: „Actum w Merczu w domu [...]. Przede mną, Aleksandrem Paryjasowiczem pisarzem miasta mereckiego, na miejscu urzędu burmistrzowskiego i radzieckiego pod ten czas niebezpieczeństwa powietrza morowego w mieście mereckim zostawionym, przy bytności przy tym sługi przysięgłego miesckiego [...]. Testament Piotra Plaki. Sławetny Piotr Plaka mieszczanin miasta mereckiego będąc na ciele chory, ale na rozumie i na zmysłach dobrze zdrowy, wiedząc, iż nie masz nic pewniejszego nad śmierć a nic niepewniejszego nad godzinę jej, a tym więcej pod ten czas niebezpieczny powietrza morowego, nie chcąc aby po śmierci jego miały być jakie trudności i roztryki prawne między przyjacieli i powinny jego, duszę swoją Panu Bogu poleciwszy, a ciało grzeszne ku pogrzebowi, takowy testament uczynił i tak wszystkę majątność swoją rozrządził. [...] Który testament i wolą swą ostatnią pomieniony Piotr Plaka chcąc mieć trwał, żądał aby to było do akt urzędu burmistrzowskiego i radzieckiego mereckiego zapisano, co mu według prawa pozwolono jest”.

<sup>51</sup> L. Anużyte wskazuje na typowy i powtarzalny charakter obecnych w testamentach roku 1602 formuł, nie tylko tych odnoszących się do zagrożenia życia wywołanego przez szalejącą zarazę, zob. tejże, *Maro meto (1602) Merkinės miestiečių testamentai...*, s. 104–105, 112 (abstrakt).

w najstarszym testamencie dokonanym już przed urzędem radzieckim, ze stycznia 1603 roku, nie wspomina się ani o epidemii, ani o obawie przed sporami, pojawia się tu natomiast — obecne skądinąd i w testamentach mereckich sprzed kilku tygodni — przekonanie o nieuchronności śmierci<sup>52</sup>. W ostatnim testamencie dokonanym w obecności delegowanych członków rady miasta i pisarza Pariasowicza (co ciekawe, w przypadku kolejnych testamentów zastępują ich ławnicy i pisarz ławy), z 20 kwietnia 1605 roku, formuły początkowe są z kolei bardzo proste; występują: inwokacja, informacja o stanie zdrowia oraz dyspozycja duszą i ciałem, po której testator przystępuje do rozporządzeń majątkiem ruchomym i nieruchomym<sup>53</sup>.

Kolejne testamenty mieszczan mereckich odnajdujemy wśród wpisów urzędu ławniczego, którego pisarzem był Piotr Szczęsnowicz<sup>54</sup>. Pierwszy z nich pochodzi z 1614 roku<sup>55</sup>. Nie sposób w niniejszym artykule przedstawić formuły obecne we wszystkich dwudziestu sześciu aktach ostatniej woli, dlatego wspomnę jedynie przykładowe. W testamencie z 1 lutego 1616 roku znajdujemy znane nam zwroty o nieuchronności śmierci i niebezpieczeństwie wystąpienia sporów między krewnymi<sup>56</sup>, które powtarzają się w różnych kombinacjach w kolejnych testa-

<sup>52</sup> Jest to nr 111, s. 219–221 w t. 7 *Lietuvos magdeburginių miestų privilegijos ir aktai*: „W imię Pana Boga Wszechmogącego stań się. Amen. Działo się w mieście JKM mereckim w domu [...]. Testament Jana Szymtokopia. Przed sławetnymi pany [...] rajcami i pisarzem miejskim mereckim Aleksandrem Pariasowiczem, za żądaniem Jana Marciniowicza Szymtokopia do domu jego z urzędu posłanymi, przed tym urzędem sławetny Jan Marciniowicz Szymtokopis mieszczan i rajca miasta mereckiego, acz na ciele chory, ale na rozumie i na zmysłach dobrze zdrowy, wiedząc iż nie masz nic pewniejszego nad śmierć a nic niepewniejszego nad godzinę jej, polecając duszę swą w ręce Panu Bogu Wszechmogącemu a ciało grzeszne ziemi ku pogrzebowi chrześcijańskiemu, uprosiwszy do domu swego z urzędu miejskiego mereckiego osób wyżej pomienionych, testament czyniąc słowy wyrozumnymi, siedząc na łożu, jawnie wyznał i tak wszystkę majątność swoją, której mu Pan Bóg Wszechmogący użyzczyć raczył, rozrządził, postanowił i opisał, jeźliby nań Pan Bóg Wszechmogący za tą terazniejszą chorobą śmierć przepuścić raczył. [...] Który testament swój pomieniony pan Jan Marciniowicz Szymtokopis, mianując go być ostateczną a nieodmienną wolą swą, żądał i unieźnić prosił pomienionego urzędu, do niego do domu posłanego, aby był do akt niniejszego radzieckiego mereckiego urzędu zapisany. Co mu jest pozwolono i zapisano”.

<sup>53</sup> Nr 173, w tomie 7, s. 300–303. Testament ten, burmistrza Ambrożego Pawłowicza, niestety nie zachował się w całości. Rozpoczyna się od słów (s. 300): „Testamentum Ambrosii Pawłowicz proconsulis Mercensis. W imię Pańskie stań się. Amen. Działo się w mieście JKM mereckim, roku Pańskiego 1605 miesiąca apryla 20 dnia, w domu [...], przed sławetnymi pany [...], na to co niżej opisano, z urzędu zesłanymi. Sławetny pan Ambrożę Pawłowicz burmistrz merecki acz na ciele chory, ale na rozumie i na zmysłach dobrze zdrowy, siedząc na łożu takowy testament uczynił i wolą swą ostatnią takową być wyznał i oznajmił. Naprzód duszę swą Panu Bogu w ręce poleciwszy, a ciało grzeszne ku pogrzebowi chrześcijańskiemu w sklepie jm. pana Mikołaja Godaczewskiego, w kościele mereckim murowanym u fary, podkoniuszego WKL pochować prosił. A potem majątność swą wszystkę, której mu Pan Bóg użyzczyć raczył, tym obyczajem rozrządził”.

<sup>54</sup> Jako pisarz ławniczy występuje po raz pierwszy 12 lipca 1599 roku, wymieniony został także w ostatnim testamencie, zob. t. 7, odpowiednio nr 29, s. 124 i nr 728, s. 868. Z czasów sprawowania przez niego pisarstwa pochodzą następujące testamenty: nr 346 (s. 520–522), 396 (s. 579–580), 409, 410, 412, 413 (s. 590–595), 435, 437, 438 (s. 613–618), 480 (s. 646–648, drugi wpis to nr 631 na s. 784–786), 495 (s. 660–662), 498 (s. 664–665), 508 (s. 676–677), 516 (s. 682), 522 (s. 687–688), 533 (s. 697–698), 546, 547 (s. 708–712), 576, 577 (s. 739–742), 580 (s. 745–746), 590 (s. 755–757), 630 (s. 783–784), 635 (s. 788–789), 646 (s. 799–801), 728 (s. 868–869). Wyjątkiem jest dokument nr 434, zawarty na s. 612–613 — to testament spisany przez landwójta, przedłożony ławie przez niego i spadkobiercę do oblatowania w księgach ławniczych.

<sup>55</sup> Tom 7, nr 346, s. 520–522. Osoba pisarza nie została wymieniona w tym akcie. Formuły początkowe są następujące: „[...] Na tem sądzie ućciwa pani [...], acz starością w leciech zesła, na rozumie jednak zdrowa będąc, przystojnie, jako to zwykła nosić z bramia, sama przez się uprosiwszy sobie o przydanie plenipotente, [...], jako sama ustnie, tak i przezeń polecając się sama z duszą swą Panu Bogu w Trójcy Jedynemu i dając moc, gdzieby prędko na się Pan Bóg śmierć dopuścił, mężowi swemu chrześcijańskim sposobem w kościele powszechnym katolickim pogrześć u fary. A co się tknie doczesnych majątności, aby augury po śmierci między sukcesorami swemi i dziećmi nie zostawiła, przeto ostatnią wolą swą tak ordynowała”.

<sup>56</sup> Tom 7, nr 396, s. 579: „W imię Pańskie stań się. Amen. Stało się w domu własnym Giendruty Andrejówny Stanisławowej Golimowej mieszczanki miasta mereckiego roku Pańskiego [...], przy obecności sławetnych [...], z urzędu na wysłuchanie testamentu zesłanym, i przy bytności [...] etc. Sławetna Giendruta [...] mieszczanka



mentach<sup>57</sup>. Spośród nich na wyróżnienie zasługuje ostatnia wola Mikołaja Bertoszowicza z 27 grudnia 1623 roku (dwa prawie identyczne akty), Piotra Hrehorowicza z 17 listopada 1622 roku, Macieja Melanowicza Janowicza z 24 marca 1623 roku, Orszuli Smietajówny z 21 listopada 1623 roku, Wojciecha Milewicza z 13 lutego 1624 roku i Elżbiety Jurgielówny z 8 stycznia 1627 roku, których część merytoryczna rozpoczyna się od oświadczenia w pierwszej osobie: „Ja, Mikołaj Bertoszowicz, mieszczanin miasta mereckiego, będąc na ciele chory”<sup>58</sup> (i podobnych), zaś w testamentach na przemian pojawiają się czasowniki w pierwszej i trzeciej osobie<sup>59</sup>. Obydwa przekazy testamentu Mikołaja Bertoszowicza w zakresie nas interesującym nie wykazują istotnych różnic, odmienne postanowienia dotyczą przede wszystkim sprawowania opieki nad córką Mikołaja. Brak również świadectw o zaistnieniu sporów między wdową a ustanowionym opiekunem, zresztą Mikołajowa Bertoszowiczowa zmarła między 7 stycznia a 13 lutego 1624 roku<sup>59</sup>.

Wśród tych, mniej lub bardziej podobnych do siebie testamentów wyróżnia się także ostatnia wola Mikołaja Jusiowicza, a to z uwagi na szczególnie rozbudowaną część wprowadzającą do rozrządzeń o charakterze majątkowym<sup>60</sup>. Testator<sup>61</sup> odwołuje się nie tylko do nie-

merecka w domu swym własnym, na ulicy Dawgowskiej w mieście mereckim stojącym, będąc chorobą na ciele od Pana Boga nawiedzona, ale na zmyśle i na rozumie dobrze zdrowa, wiedząc to, iż nad śmierć nie masz nic niepewniejszego, starając się o duszy swej zbawienie i nie chcąc, aby po śmierci jej miały być roztrytki jakie o majątność jej po niej ostała między przyjaciółmi i krewnymi jej, od męża jej krewnych [...], takowy testament uczyniła. Jeśliby mię Pan Bóg z tego świata raczył wziąć, takową wolą swą ostatnią być oznajmiła. Naprzód, duszę swoją w ręce Panu Bogu Wszechmogącemu polecając a ciało grzeszne ziemi”.

<sup>57</sup> Zob. w tomie 7, numery 409, 410, 412, 413 (s. 590–595), 435, 437, 438 (s. 613–618), 480, s. (646–648, drugi wpis to nr 631 na s. 784–786), 522 (s. 687–688), 533 (s. 697–698), 546, 547 (s. 708–712), 576, 577 (s. 739–742), 580 (s. 745–746), 590 (s. 755–757), 630 (s. 783–784), 635 (s. 788–789), 728 (s. 868–869). Przykładowo, w testamencie nr 437 (s. 616, z 17 maja 1619) interesujące nas formuły brzmią, jak następuje: „W imię Pańskie stań się. Amen. Sławetna Jadwiga Andrejówna Kucówna Kasperowa mieszczanka miasta mereckiego acz na ciele chora, ale na umyśle i na rozumie dobrze zdrowa, przy dobrej pamięci i pilnym uważaniem leżąc na pościeli, mając wolność wszystką ubogą majątność swą z pierwszym mężem swoim Andrejem nabytą, ruchomą i nieruchomą, stojącą i leżącą, szafować według woli a upodobania swego, a wiedząc, iż nie masz nic pewniejszego nad śmierć a niepewniejszego nad godzinę śmierci, takowy testament uczyniła i takową wolą swą być oznajmiła i takim sposobem rozprawiła i rozrządziła”, zaś w testamencie z 4 września 1619 roku (nr 438, s. 617–618) stwierdzono krótko: „W imię Pańskie stań się. Amen. Sławetna Zofigia Łukasówna mieszczanka merecka będąc chorobą na ciele od Pana Boga nawiedzona, ale na baczności i na rozumie dobrze zdrowa, nie chcąc aby jakie roztrytki między potomkami swemi po śmierci byli, uczyniła taki testament i takową wolą swoją oznajmiła i rozrządziła”. Podobnie w testamencie z 5 sierpnia 1620 roku (nr 533, s. 697–698): „W imię Pańskie stań się. Amen. Sławetny Manuilis Słodownik mieszczanin mereckiego miasta będąc chorobą na ciele od Pana Boga nawiedzony, ale na baczności i na rozumie dobrze zdrowy, nie chcąc, aby jakie roztrytki między przyjaciółmi i potomkami jego byli, uczynił taki testament i ostateczną wolą swoją oznajmił”. Z kolei tylko w testamentach Maryny Szimkówny (nr 576, s. 739, z dnia 11 października 1622 roku) i Mikołaja Jusiowicza (nr 646, s. 799, z 7 maja 1624 roku) pojawiają się ważne dla historii prawa magdeburskiego informacje o zagajeniu sądu potrzebnego w domu testatora/testatorki celem złożenia przez niego/nią aktu ostatniej woli.

<sup>58</sup> Zob. t. 7, odpowiednio: nr 480, s. 646–648, nr 577, s. 740–742, nr 590, s. 755–757, nr 630, s. 783–784, nr 635, s. 788–789, 728, s. 868–869. Przykładowo, Wojciech Milewicz stwierdza: „Ja, Wojciech Milewicz garnarczy, mieszczanin miasta mereckiego, będąc na ten czas na ciele chory, ale zdrowy na umyśle, siedząc na pościeli, wiedząc, iż na świecie nie masz nic pewniejszego nad śmierć i nie chcąc, aby po śmierci mojej były jakie spory i roztrytki między potomkami moimi i z żoną moją, i innymi przyjaciółmi moimi, takowy testament i takową wolą swą ostatnią być oznajmuję i jawno czynię. Naprzód, duszę moją, jeśli mię Pan Bóg Wszechmogący z tego świata wziąć będzie raczył, polecam i oddaję w ręce Panu Bogu Wszechmogącemu, a ciało grzeszne ziemi”, nr 635, s. 788.

<sup>59</sup> Zob. nr 632, s. 786–787 (zeznanie Bartoszowiczowej na rzecz opiekuna z 7 stycznia 1624 roku) i nr 634, s. 788 (inventarz ruchomości zmarłej Zuzanny Łukasówny Mikołajowej Bartoszowiczowej z 13 lutego 1624 roku).

<sup>60</sup> Jest to nr 646, t. 7, s. 799–801.

<sup>61</sup> O Mikołaju Jusiowiczu wiemy np., że brał udział po stronie Łukasza Szurpy w jego walce przeciwko władzom miejskim, z którego poduszki zabił 13 stycznia 1612 roku sługę miejskiego Marcina Maciejkowicza, za co został ogłoszony banitą i skazany na śmierć, zdołał jednak uzyskać glejt, pojednać się z krewnymi

pewności śmierci, ale także do słów Chrystusa, zalecających czuwanie i gotowość na moment śmierci. Ostania wola została zaś złożona Stwórcy, zastępom niebieskim i wszystkim chrześcijanom, w Mereczu i na sądzie Bożym. Nie zabrakło wyznania wiary i powierzenia duszy Bogu, połączonego z ufnością w miłosierdzie Boże, a ciała ziemi aż do dnia sądnego. Na koniec znalazło się stwierdzenie, że mieszczanin chce uniknąć sporów wśród rodziny i przyjaciół. Obecni w trakcie składania oświadczenia przez Jusiowicza byli jednak nie tylko delegaci z ławy mereckiej, burmistrz, rajcy i inni mieszczanie, ale także ksiądz Piotr Romulewicz, pleban merecki, nie można zatem wykluczyć, że zasięgnięto jego rady podczas przygotowywania treści wpisu do ksiąg miejskich<sup>62</sup>. Należy również zauważyć, że formuły te są dosyć standardowe, często występujące w testamentach szlachty oraz zamożnego mieszczaństwa. Jednak brak podobnych w innych testamentach mereckich pozwala na wysunięcie hipotezy, że mamy tu do czynienia z jednej strony z ostatnią wolą znakomitego członka społeczności, któremu okazano szczególne względy, a z drugiej, uwzględniając obecność duchownego, z sytuacją, w której na treści o charakterze pozaprawnym mogła wywrzeć wpływ osoba trzecia, zresztą zapewne znająca stosownie do okoliczności formuły.

Odnajdujemy jednak i takie testamenty, w których nie zawarto żadnych informacji o podobkach skłaniających testatora do sporządzenia ostatniej dyspozycji, ani też refleksji o charakterze religijno-eschatologicznym, poza inwokacją i powierzeniem duszy Bogu<sup>63</sup>.

Dysponujemy ponadto trzema testamentami mereckimi pochodzącymi z późniejszego okresu, tj. z końca XVII i z XVIII stulecia<sup>64</sup>. Dwa pierwsze zostały sporządzone przez pisarza wójtowskiego Merecza, Jana Dombrowicza. Pierwszy z nich, z 22 kwietnia 1695 roku, Katarzyny Jezierskiej (najprawdopodobniej szlachcianki), zawiera obok znanej nam formuły o chęci uniknięcia sporów i niesnasek między dziedzicami oraz polecenia duszy Bogu, a ciała ziemi ku pogrzebowi, także pragnienie testatorki rozstrzygnięcia spraw majątkowych dopóki zachowuje ona pamięć i zmysły jej służyć<sup>65</sup>. Z kolei następny testament, z 4 marca 1707 roku, sporządzony

zabitego i pogodzić z władzami miejskimi, zob. t. 5, nr 279–281, s. 446–449, nr 285, s. 452–457, nr 303, s. 475–476, nr 309–312, s. 481–488.

<sup>62</sup> W testamencie pojawił się legat na rzecz kościoła parafialnego — 50 złotych na nabycie srebrnego trybularza; zresztą testator należał, jak się wydaje, do majątkowej elity miasta, był bowiem właścicielem trzech domów, ogrodu i innych jeszcze gruntów w mieście, zob. s. 800–801.

<sup>63</sup> Zob. t. 7, nr 495, s. 660: „W imię Pańskie stań się. Amen. Stało się w domu [...], przy obecności sławetnych [...] z urzędu wójtowskiego na wysłuchanie testamentu przydanych, tak też przy bytności na ten czas [...]. Sławetny Szczepan Janowicz Staciuk mieszczanin merecki będąc chorobą od Pana Boga nawiedzony, ale na rozumie i na umyśle dobrze zdrowy, uczynił taki testament i ostateczną wolą swoją takową oznajmił. Naprzód duszę swą w ręce Panu Bogu a grzeszne ciało ziemi”; nr 498, s. 664–665: „W imię Pańskie stań się. Amen. Stało się w domu [...], przy obecności sławetnych panów [...]. Sławetny Jurgi Bucko mieszczanin mereckiego miasta będąc chorobą od Pana Boga nawiedzony, ale na rozumie i na umyśle dobrze zdrowy, uczynił taki testament i ostateczną wolą swoją takową być oznajmił. Naprzód duszę swą w ręce Panu Bogu a grzeszne ciało ziemi”. Podobnie nr 508, s. 676, a także nr 516, s. 682.

<sup>64</sup> Wydane w *Lietuvos magdeburginių miestų privilegijos ir aktai*, t. 5, *Merkinė*, wyd. A. Baliulis, Vilnius 2007, jako nr 145 (s. 376–378), 156 (s. 391–392) i nr 176 (s. 419–421).

<sup>65</sup> T. 5, nr 145, s. 376–377: „Przed [...] i przy bytności [...] i innych osób godnych, mieszczan mereckich, szlachetna jejm. pani Katarzyna Wejsówna Rafałowa Jezierska, będąc nawiedzona od Pana Boga obłożną chorobą, na pościeli siedząc, a że na zmyśle i rozumie dobrze zdrowa, z dobrym baczeniem i pilnym uważaniem, aby między pozostałymi małymi dziećmi po śmierci onej jakowej niezgody i różne słuchy prawne nie były, zabiegając temu, a zachowując onych we wzajemnej miłości macierzyńskiej, nim jeszcze smysły i pamięć służy, umyśliła zawczasu postanowić takową ostatnią wolą testamentową. A naprzód polecając duszę swoją Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Św. Jedynemu, także Przenajświętszej Matce Bożej, aniołom stróżom i wszystkim świętym, ciało grzeszne ku pogrzebowi chrześcijańskiemu w kościele wielebnych ojców dominikanów w ziemi pochować prosiła, a majątność ruchomą i leżącą tak dysponowała i rozrzadziła”. Testatorka posiadała dom w mieście, a opiekunami dla małoletnich dzieci ustanowiła „jm. pana Eliasza Kaszyca ziemianina Króla JM województwa trockiego i jm. pana Zygmunta Urbanowskiego” (tamże, s. 377–378). Wydaje się zatem (wynika

przez cechmistrza krawieckiego, Bartłomieja Derninia, dotrwał do naszych czasów w formie protokołu wpisanego przez Dombrowicza do księgi miejskiej<sup>66</sup>. Jest on praktycznie pozbawiony formuł o charakterze pozaprawnym. Przyjmując, że jest to testament dokonany przed urzędem miejskim, a jego forma oddaje charakter protokołów sporządzanych przez pisarzy, w których utrwalano słowa wypowiedziane przez testatorów, można przypuszczać, że ostateczną, bardziej stosowaną i uroczystą formę, z użyciem interesujących nas w niniejszym artykule formuł prawnych i pozaprawnych, akty ostatecznej woli uzyskiwały z chwilą wpisania do księgi czystopisowej<sup>67</sup>.

Ostatni z testamentów mereckich został złożony nie wobec urzędu ławniczego, ale burmistrzowskiego, dnia 24 maja 1737 roku. Również i on wyróżnia się bardzo prostymi formułami wstępnymi, informującymi w zasadzie tylko o obłożnej chorobie, nawet nie o zdrowiu psychicznym, a które, z drugiej strony, zawierają pewne dane o życiu i aktywności religijnej testatorki<sup>68</sup>.

Czternaście testamentów zawiera sędziwa dziewiętnastowieczna edycja akt miasta Mohylewa z lat 1578–1580<sup>69</sup>. W najstarszym z nich pojawia się następujące wprowadzenie do postanowień ostatecznej woli: oto Kliczko Jarominicz, będąc obłożnie chory, prosił urzędu wójtowskiego o przysłanie „osób przysiężnych”, celem złożenia przed nimi aktu ostatecznej woli. Zatem dwaj ławnicy udali się do domu proszącego, a wysłuchawszy ostatnią wolę, zeznali ją publicznie przed księgami miejskimi. Stwierdzili na początku, że Kliczko, choć na ciele chory, ale na umyśle zdrowy, przy dobrej pamięci, za radą przyjacielską i namyśliwszy się, chciał uniknąć trudności i sporów, które zwykle wynikają między krewnymi i bliskimi, jak też zostawić po sobie żonę i dzieciom pokój i miłość<sup>70</sup>. Praktycznie identyczny schemat pojawia się w wielu kolejnych testamentach<sup>71</sup>. W niektórych z nich po podanych powyżej klauzulach pojawiły się jeszcze wzmianki o chęci rozdysponowania dóbr leżących, ruchomych i nieruchomych, które testatorzy otrzymali z łaski Pana Boga<sup>72</sup>, a w jednym pragnienie spłacenia wierzycieli po śmierci, zgodnie z zapisami<sup>73</sup>. Jednakże kancelaria miejska знаła i stosowała także inny, bardziej

to także z tytułów stosowanych przez pisarza), że należała ona do stanu szlacheckiego bądź też weszła do niego poprzez małżeństwo (żyjąca matka testatorki nie została określona jako „jejmość pani”).

<sup>66</sup> T. 5, nr 156, s. 391–392: „Uczciwy Bałtromiej Derniń mieszczanin i cechmistrz krawiecki merecki ostatnią wolą swoją oznajmił, prosząc, aby nienaruszenie w potomne wieki zostawało, to jest [...]. Przy tym testamencie będące ludzie za uproszeniem pana Bałtromieja Derninia podpisaliśmy się. Jan Dombrowicz pisarz tego protokołu, Jerzy Dąbrowicz burmistrz merecki. Krzysztof Jagminowicz”.

<sup>67</sup> Jednak na podstawie tego jednego, niepewnego przypadku trudno wnioskować o mereckiej praktyce w tym względzie.

<sup>68</sup> T. 5, nr 176, s. 420: „Przed nami [...], uczciwa Jagnieszka Ignatowna wdowa, z wieków jako dziedziczka w tymże mieście Mereczu wiek swój pędząc, nabożeństwem po świętych miejscach, o zebrany chleb, jałmużną bawiąca się, a na ten czas będąc nawiedzona od Pana Boga obłożną chorobą, w domu Jana Jurgielewicza leżąca, wezwawszy nas, urzędu burmistrzowskiego, i pisarza przysięgłego, wyznała ostatnią swoją wolą testamentu swego”.

<sup>69</sup> *Akty izdavaemye Vilenskoj Arheograficeskoj Kommissieŭ dlâ razbora drevnih aktov*, t. 39, *Akty Mogilevskogo magistrata XVI v. (1578–1580 gg.)*, Vil'na 1915.

<sup>70</sup> Tamże, nr 221, s. 74–75, wpisano pod dniem 22 września 1578 roku (zob. nr 219, s. 73; w tej edycji daty wpisu dokumentu albo dokonania czynności pojawiają się tylko przy pierwszym wpisie z danego dnia; jeśli nie zamieszczono jej przy interesującym nas dokumencie, należy jej szukać wśród poprzednich numerów).

<sup>71</sup> Zob. tamże, nr 244, s. 83–84 (z 3 października 1578 roku); nr 380, s. 128–129 (z 26 listopada 1578 roku); nr 410, s. 136 (z 3 grudnia 1578 roku); nr 748, s. 504 (z 22 stycznia 1580 roku); nr 943, s. 564–565 (z 1 kwietnia 1580 roku — tu w zakończeniu testator prosił opiekuna, aby dzieci zostały wychowane „w bojaźni Bożej i w ćwiczeniu dobrym”).

<sup>72</sup> Tamże, nr 608, s. 198–199 (z 6 marca 1579 roku); nr 394, s. 403–404 (z 24 października 1579 roku).

<sup>73</sup> Tamże, nr 945, s. 566–567 (z 13 kwietnia 1580 roku — tu również w zakończeniu testator prosił opiekuna, aby dzieci zostały wychowane „w bojaźni Bożej i w ćwiczeniu dobrym”).

uproszczony formularz. Po raz pierwszy wystąpił on w przypadku testamentu Awdotii Mitkowny, żony Kuźmy Żyliny, gdzie zabrakło informacji o posłaniu po urzędników, a spośród klauzul odnoszących się do okoliczności sporządzenia aktu występuje jedynie informacja o stanie zdrowia testatorki i jej dobrej pamięci<sup>74</sup>. Taki układ wystąpił także w kilku kolejnych aktach<sup>75</sup>. Wydaje się (choć zagadnienie wymaga dalszych badań), że z formularza bardziej rozbudowanego, uroczystego korzystano w przypadku testamentów mieszczan (obywateli miasta) zamożniejszych, gdy z kolei w formularzu uproszczonym pojawiają się wzmianki o rozporządzeniu ubogą majątnością. Z kolei formuła o składaniu ustnego oświadczenia przez delegatów wysłanych przez ławę pojawia się nawet w sytuacji, gdy jednym z nich był pisarz miejski<sup>76</sup>, co (jeśli nie jest tylko zwrotem kancelaryjnym) może skłaniać do przyjęcia hipotezy, że nie sporządzano żadnych protokołów, ani zapisek w domach testatorów.

Niestety, trudno ocenić praktykę kancelarii Wojnicza w zakresie interesującej nas materii. Testamenty mieszczan tego miasta<sup>77</sup> wydano bowiem opuszczając w ogromnej większości dokumentów formuły początkowe i końcowe, z pozostawieniem jedynie samych dyspozycji poszczególnych testatorów. Tylko w przypadku dwóch aktów ostatniej woli sporządzonych wobec władz miejskich, pochodzących z 1761 roku, dysponujemy formułami początkowymi o podobnej strukturze<sup>78</sup>. Niemniej, w wydanych testamentach mieszczan wojnickich zdecydowanie dominują zapisy i formuły o prawnym charakterze.

Trzy testamenty olickie z XVIII wieku (z 1709, 1716 i 1738 roku)<sup>79</sup>, spisane przez tego samego pisarza miejskiego, Krzysztofa Antoniego Pawłowicza, swoją strukturą nawiązują do testamentów szlacheckich. Otwiera je inwokacja<sup>80</sup>, po której następują refleksje eschatologiczne, dyspozycja ciała i duszą, postanowienia majątkowe, a w zakończeniu (z wyjątkiem testa-

<sup>74</sup> Tamże, nr 7, s. 292 (z 18 lipca 1579 roku). Co ciekawe, ławnik stwierdził początkowo, że testatorka była złożona obłąkną chorobą, ale zaraz dodał, że pozostaje ona na ciele i na umyśle zdrowa.

<sup>75</sup> Tamże, nr 281, s. 372 (z 29 września 1579 roku); nr 600, s. 460 (z 12 grudnia 1579 roku); nr 848, s. 534–535 (z 3 marca 1580 roku); nr 1035, s. 589 (z 3 maja 1580 roku — tu ławnik zeznał jedynie, że testatorka była bliska śmierci).

<sup>76</sup> Tak w przypadku aktu z 3 października 1578 roku (nr 244, s. 83–84), 3 grudnia 1578 roku (nr 410, s. 136), z 22 stycznia 1580 roku (nr 748, s. 504), z 1 kwietnia 1580 roku (nr 943, s. 564–565), z 13 kwietnia 1580 roku (nr 945, s. 566–567), gdy do domów mieszczan udawał się pisarz Jan Sobanowski.

<sup>77</sup> *Testamenty mieszczan wojnickich 1599–1809*, wyd. P. Dymmel, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wojnickiej, Biblioteczka Historyczna, t. 14, Wojnicz 1997.

<sup>78</sup> *Testamenty mieszczan wojnickich...*, s. 138, nr 64: „Ja Szymon Skwarkowicz będąc na ciele słaby, na umyśle zaś jednak zdrowy, z dobrym pomiarkowaniem i refleksją należytą czynię tę moją dyspozycją cząstki mojej po ojcu moim Kazimierzu Skwarkowiczu na mnie przypadającą, tak w domostwie, jako i w gruntach, którą to dyspozycją czynię przy zaproszonych do siebie sławetnych [...]. Naprzód duszę moją Panu Bogu w Trójcy Świętej jedynemu w ręce jego najświętsze oddaję, biorąc sobie za protektorkę duszy mojej Najświętszą Marię Pannę, Anioła Stróża i świętych patronów moich. Co się zaś tyczy cząstki mojej [...]”; s. 139–140, nr 65: „Ja Anna Kusiakiewiczowa będąc bliskiej śmierci, ale jednak przy dobrej pamięci jeszcze będąc, lubo nie mam w czym tak dalece czynię dyspozycji, gdyż mąż mój ś.p. Mateusz Kusiakiewicz przed lat kilka już we wszystkim dyspozycją należytą i doskonałą uczynił i dzieci nasze pozostałe tak w domie, jako i w gruntach należycie rozporządził, atoli jednak abym utwierdziła wolę i dyspozycję męża mego, dlatego sprosiłam do siebie [...]. Najprzód duszę moją w ręce Panu Bogu w Trójcy Świętej jedynemu, Najświętszej Pannie Marii oddaję przez Aniołów Bożych i świętych patronów moich kiedy mi Bóg z woli swojej świętej zejścia z tego świata pozwoli, proszę dzieci moich, aby mnie podług obrządku Kościoła świętego katolickiego przy kościele [...] ciało moje było pogrzebione”.

<sup>79</sup> *Lietuvos magdeburginių miestų privilegijos ir aktai*, t. 4, *Alytus*, wyd. A. Tyla, Vilnius 2006, odpowiednio nr 49, s. 183–185; nr 60, s. 200–201 i nr 105, s. 257–260.

<sup>80</sup> Wystąpiła ona w mniej więcej połowie testamentów mieszczan sieradzkich z początku XVI wieku zbędnych przez U. Sowinę (op. cit., s. 6–7). G. Jawor (op. cit., s. 222–223) wskazuje, że inwokacje religijne stanowiły element dość typowy dla wczesnonowożytnych testamentów. Dość standardowe inwokacje z testamentów mieszczan lwowskich podaje Я.О. Кочеркевич (op. cit., s. 47).

mentu z 1716 roku) ponownie pojawia się dyspozycja duszą, a także wezwanie do zachowania postanowień testamentu pod sankcją odpowiedzialności wobec sądu Bożego, które odnajdujemy zresztą w aktach ostatniej woli pochodzących z innych miast<sup>81</sup>. Przyglądając się formułom wstępnym<sup>82</sup> i końcowym<sup>83</sup> można dostrzec podobne konstrukcje i wyrazy — dotyczy to przede wszystkim formuł końcowych, ale także inwokacji, dyspozycji ciałem, duszą i majątkiem, a nawet refleksji nad nieuchronnością śmierci („będąc w chorobie obłożnej, codziennie sobie czując i konsyderując”). Z kolei w przypadku Krzyżanowic koło Pińczowa analiza dwunastu testamentów (w tym siedmiu uczynionych wobec wójta i ławy) nie pozwoliła na wysunięcie wniosku o istnieniu stałego formularza<sup>84</sup>. Ponadto testatorzy w ogromnej większości ograniczyli się do dyspozycji majątkowych na rzecz krewnych i powinowatych<sup>85</sup>; w sześciu testamentach znalazły się arengi, w których podano motywy skłaniające do sporządzenia aktu ostatniej woli (chęć uniknięcia sporów między krewnymi, niepewność godziny śmierci, świadomość kruch-

<sup>81</sup> Na odsyłanie naruszających postanowienia testamentów do sądu Bożego wskazuje także B. Popiołek (op. cit., s. 101). Taka klauzula znalazła się także w testamencie przemyskim z 1645 roku (zob. J. Krochmal, op. cit., s. 155, testament nr 7: „Jeśliby kto był przeciwny testamentowi mememu i tej woli mojej ostatniej, i zeznaniu memu, tedy na Sądzie Bożym z nim będę się chciała przed Najwyższym Sędzią o to sądzić i przyzwać go na Sąd straszny ze sobą, który się miał temu sprzeciwić”). Również w jednym z testamentów Krzysztofa Radziwiłła — ewangelika — pojawiło się wezwanie skierowane wobec wszystkich naruszających testament (zob. U. Augustyniak, op. cit., s. 468).

<sup>82</sup> *Lietuvos magdeburginių miestų privilegijos ir aktai*, t. 4, *Alytus*, nr 49, s. 184: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, stań się wola Jego święta. Ku wiecznej pamięci. Amen. Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus raczy nas nauczać podług Ewangelii świętej, że «bądźcie gotowemi zawsze, bo nie wiecie czasu i godziny śmierci swojej». Tedy ja, Michał Sawlewicz, napomniony słowami Chrystusa Pana, a zostając w chorobie obłożnej i codziennie sobie zważając i konsyderując, że jedni ludzie na świat się rodzą, a drudzy insperate z tego świata schodzą, duszę moją grzeszną Panu Bogu w ręce polecam, a ciało moje, skąd początek wzięło, nazad ziemi oddaję. A proszę dziatek moich miłych, to jest [...], aby ciało moje grzeszne było pogrzebione na cmentarzu przy kościele Św. Kazimierza podług obrzędu katolickiego, podług możności, zaś ubóstwo moje mało co mający tak rozporządzam i leguję”; nr 60, s. 200–201: „W imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen. Ja, Krystyna Łukoszewiczówna, naprzód duszę moją grzeszną Panu Bogu w ręce oddaję, a ciało — ziemi, skąd początek wzięło, nazad oddaję, a ubóstwo moje, mało co mająca z pracy mojej, tak rozporządzam”; nr 105, s. 258: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, stań się wola Jego. Ku wiecznej pamięci. Amen. Na cześć i wiekiustą chwałą Boga w Trójcy Świętej Jedynego, Najświętszej Pannie Matce i Opiekunce wszystkich uciekających pod przeważną jej przyczyną i wszystkich świętych w niebie obfitujących. Tedy ja, Jakub Baran, mieszczanin i obywatel miasta JKM Olity, będąc w chorobie obłożnej, codziennie sobie czując i konsyderując, lubo na ciele chory, jednak będąc przy zupełnym umyśle i pamięci, jako sam Pan Jezus nas podług ewangelii przestrzega i uczy, że bądźcie gotowemi, albowiem nie wiecie dnia i godziny zejścia swego z tego świata. Naprzód, jeżeli mnie Pan Bóg, w którego rękę życie moje zostaje, będzie raczył z tego świata zebrać, tedy duszę moją grzeszną Panu Bogu w ręce oddaję, od którego jest krwią drogą odkupiona, a ciało moje skąd początek wzięło, nazad ziemi oddaję i proszę małżonki mej miłej [...], tudzież i syna mego miłego [...], aby ciało moje grzeszne raczyli pochować z łaski swojej, z ubóstwa mego, przy kościele św. Jana olitckim na cmentarzu, z podzwonnym, ze mszą świętą podług obrzędu katolickiego. Ubóstwo moje z pracy mojej mizernej, co mi Pan Bóg podał do szafunków, lubo mało co mający, tak dysponuję i rozporządzam”.

<sup>83</sup> Tamże, nr 49, s. 185: „Więcej nie mając nic do rozporządzenia, Panu Bogu duszę w ręce oddaję, Najświętszej Pannie Matce i Opiekunce polecam, Aniołom Stróżom i wszystkim świętym w niebie obfitującym. I kończąc ostatnią wolą moją proszę, aby ten mój testament mógł mieć walor w innych testamentach i nie był naruszony ani kasowany, a kto by miał naruszyć albo kasować, na straszny sąd Pański zapożyczam i proszę jm. panów przyjaciół [...], aby byli opiekunami na sieroty pozostałe”; nr 105, s. 260: „Więcej nie mając do rozporządzenia, tym kończąc, Panu Bogu duszę moją w ręce oddaję i w opiekę Pani Przenajświętszej i Aniołom Stróżom moim. Żegnam wszystkich przyjaciół moich i proszę, aby ten mój testament mógł mieć walor i nie był kasowany, na straszny sąd Boży pozywam, kto by miał naruszyć”.

<sup>84</sup> Zob. K. Justyniarska, *Testamenty mieszkańców Krzyżanowic...*, s. 329. Dwanaście testamentów przypadła na okres prawie dwustu lat — nie można zatem wykluczyć, że niezbyt rozwinięta praktyka nie wytworzyła, ani nie zaadaptowała żadnego formularza.

<sup>85</sup> Zob. tamże, s. 331–334.



ści żywota ludzkiego), skądinąd dosyć typowe<sup>86</sup>. Zabrakło w nich natomiast jakichkolwiek formuł o charakterze religijnym, jak wyznanie wiary, prośby o modlitwę, czy moralnym (w rodzaju napomnień i przestróg udzielanych krewnym i powinowatym)<sup>87</sup>.

Nieco oświadczeń woli składanych osobiście wobec urzędów zawiera edycja staropolskich testamentów z województwa sandomierskiego<sup>88</sup>. W przypadku testamentów z lat osiemdziesiątych XVI wieku, zapisanych w księgach miejskich Mielca, dostrzec można podobieństwo formuł zastosowanych w części początkowej dwóch testamentów mieszczkańskich, z grudnia 1582 i kwietnia 1583 roku<sup>89</sup>. W przypadku pierwszego mamy jednak do czynienia z formami bardziej rozbudowanymi; niemniej w obydwu testamentach znalazły się dane o zdrowiu testatorów, ich zastanowieniu się nad treścią rozrządzeń, wezwaniu urzędu, ponadto refleksja o możliwości wystąpienia sporów w rodzinie o pozostawiony majątek, a na koniec oddanie duszy Bogu, skomponowane przy użyciu bardzo podobnych formuł<sup>90</sup>. Wydaje się, że wpływ na taką a nie inną kompozycję obydwu wstępów mógł wywrzeć stan majątkowy i społeczny testatorów — mężczyzna, młynarz, posiadał nie tylko nieruchomości, ale także szereg wierzytelności, dodatkowo jednym z opiekunów ustanowił właściciela miasta, podczas gdy kobieta wspomniała o „swej części”, a szczegółowo, wśród legatów, o pięciu grzywnach i dwóch koszulach<sup>91</sup>. Od opisanych testamentów odróżnia się ostatnia wola chłopca z podmieleckiej wsi (jednocześnie właściciela domu w rynku), z listopada 1587 roku, nie tylko zastosowaniem przez pisarza wstępnej inwokacji religijnej, ale przede wszystkim słownictwem części początkowej<sup>92</sup>. Nie można zatem wykluczyć, że dwa pierwsze testamenty wyszły spod ręki jednego pisarza. Pozostałe pojedyncze testa-

<sup>86</sup> Zob. tamże, s. 329–330, 331. Podobne przyczyny sporządzenia aktów ostatniej woli pojawiają się w testamentach szlachty żmudzkiej z przełomu XVI–XVII wieku (zob. L. Anużyte, *Żemaitijos bajorų testamentai...*, s. 129–131, 141–142, abstrakt). Także Я.О. Кочеркевич (op. cit., s. 47) przywołuje arengi testamentów mieszczan lwowskich, w których obecne są podobne refleksje eschatologiczne.

<sup>87</sup> Zob. K. Justyniarska, *Testamenty mieszkańców Krzyżanowic...*, s. 334–335.

<sup>88</sup> *Cui contingit nasci, restat mori. Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego*, oprac. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Warszawa 2005.

<sup>89</sup> Pierwszy, z 31 grudnia 1582 roku, to testament mężczyzny, zaś drugi, z 17 kwietnia 1583 roku, kobiety — odpowiednio numery 5 (s. 28–29) i 6 (s. 30) w porządku edycji.

<sup>90</sup> Pierwszy z testamentów (nr 5, s. 28): „Ucz. Stanisław Młynarz, mieszczanin mielecki, aczkolwiek na ciele nie potężny, ale na umyśle będąc zdrowy, i mając na wszystko dobre rozmyślenie, przywodząc sobie to na pamięć, że *felix ille homo est, quem aliena pericula faciunt cautum*, wezwawszy w dom swój urzędu wójtowskiego miasta Mielca, to jest [...], tamże rozbiegając to na myśli swej, że nad śmierć nie masz nic niepewniejszego [tak w edycji — wydaje się, że (jeśli jest to lapsus pisarza) powinno być „pewniejszego” — L.G.], a nad godzinę jej nic niepewniejszego, i przestrzegając się tego, żeby potym po śmierci jego nie były poswarki i rozterki o dobra jego pozostałe, i chcąc sobie w tej mierze dobrze posłużyć, tedy naprzód duszę swą w ręce Boga Ojca Niebieskiego i w miłosierdzie jego poruczył, a potym dobra swoje, którymkolwiek sposobem sobie należące, przed personami na to wezwanymi i wyżej wymienionymi, jako mógł najlepiej i stateczniej wyznał, rozrządził i rozsafaował”; drugi testament zaś ma (nr 6, s. 30): „Ucz. Elżbieta Słodownicka, aczkolwiek na ciele nie potężna, ale na umyśle będąc zdrowa, mając na wszystko dobre rozmyślenie, wezwawszy w dom swój urzędu wójtowskiego miasta Mielca, to jest [...], przestrzegając się tego, żeby po śmierci jej nie były poswarki i rozterki między potomki jej o dobra pozostałe, i chcąc sobie w tym dobrze posłużyć, tedy naprzód duszę swą w ręce Boga Wszchemogącego daje, a potym dobra swoje, jako mogła najlepiej i naprzystojniej, rozrządziła i rozsafaowała”.

<sup>91</sup> Zob. *Cui contingit nasci...*, nr 5, s. 28; nr 6, s. 30.

<sup>92</sup> Tamże, nr 1, s. 22: „W imię Boże. Amen. Roku Bożego 1587, w pierwszy wtorek przed św. Elżbietą. Stanisław Czepek z Chorzelowa, natenczas w Mielczu mieszkając, chory będąc na ciele, ale dobrze zdrowy na umyśle, uważając i przed oczyma mając rzeczy przyszłe, a zwłaszcza ostatni kres żywota swego, to jest śmierć, której każdy człowiek zawsze a osobliwie w chorobie spodziewać się ma, bacząc się być od Pana Boga chorobą złożonym, jeśliby go już w tym z świata tego powołać raczył, chcąc rozrządzić i rozprawić dobra swoje, których mu Pan Bóg użyć raczył, i których wierną pracą swoją nabył, przyzwawszy do siebie urzędu mieleckiego, to jest [...], z dobrym baczeniem i rozmysłem wolę swoją ostateczną przed nimi wyznał i dobra swoje tym porządkiem rozrządził”.

menty pochodzą z różnych miast województwa sandomierskiego (z Pilzna — jeden testament<sup>93</sup>, Przecławia — dwa<sup>94</sup>, Ilży — dwa<sup>95</sup>, Stopnicy — jeden<sup>96</sup>, Kielc — dwa<sup>97</sup>), trudno zatem, zważywszy niewielką liczbę źródeł, określić, w jakim stopniu na formę dokumentu wywarły wpływ zwyczaje kancelarii lub praktyka pisarza.

Szereg informacji o formie testamentów mieszczan z miast województwa sandomierskiego zawiera ponadto opracowanie Katarzyny Justyniarskiej-Chojak<sup>98</sup>. Autorka wskazuje na powtarzające się formy uroczystej inwokacji otwierającej testamenty mieszczzańskie, dodając jednak, że często zamiast niej (albo obok niej) pojawia się tytuł dokumentu: „testament...”<sup>99</sup>. Również interesujące nas arengi, zawierające treści pozaprawne, odwoływały się do znanych nam formuł i motywów. Odnajdujemy w nich przede wszystkim powierzenie duszy Bogu, a ciała ziemi, ufność w Boże miłosierdzie względem grzesznika, świadomość nieuchronności śmierci i niepewności ostatniej chwili na tym świecie, a także wyznanie wiary<sup>100</sup>. Autorka akcentuje zatem powtarzalność wielu formuł w ramach ksiąg pochodzących z poszczególnych miast<sup>101</sup>, dodając zarazem, że w niektórych testamentach (i całych zespołach miejskich aktów ostatniej woli) brak tego rodzaju deklaracji<sup>102</sup>. Również wśród formuł końcowych odnaleziono takie, które pojawiały się dość powszechnie (prośby o wypełnienie poleceń testamentu), obok występujących przede wszystkim z jednego miasta (pozwanie osób sprzeciwiających się woli testatora do sądu Bożego)<sup>103</sup>.

Świadom dosyć wąskiej i wybiórczej podstawy źródłowej niniejszego artykułu daleki jestem od formułowania ostatecznych i niepodważalnych wniosków dotyczących rozwiązania kwestii autorstwa testamentów mieszczzańskich składanych ustnie wobec władz miejskich. Autorstwa, czyli problemu, na ile zawarte w nich poglądy, idee i twierdzenia, przede wszystkim o pozaprawnym charakterze, rzeczywiście wyrażały poglądy poszczególnych jednostek. Prawo miejskie (*Zwierciadło Saskie*, *Weichbild*) nie знаło takiej formy testamentu, pojawia się ona później, już na ziemiach polskich w praktyce krakowskiej (choć to zagadnienie wymaga z pewnością dalszych badań). U Bartłomieja Groickiego odnajdujemy przykładowe formularze testamentów — ten odnoszący się do aktu czynionego wobec sądu miejskiego jawi się jako zwięzły i — rzecz by można — bardzo formalistyczny, nie dający zbyt wiele miejsca na indywidualną ekspresję

<sup>93</sup> Tamże, nr 7, s. 31–31: testament z 1601 roku, testatorka, Agnieszka Chulowa, odnosi się tylko do majątku ruchomego i nieruchomości, a także praw majątkowych.

<sup>94</sup> Tamże, nr 8, s. 33–34; nr 12, s. 46–47. Pierwszy z 1602 roku złożony wobec urzędników, drugi z 1727 wobec sąsiadów. W obydwu pojawiają się standardowe formuły o oddaniu duszy Bogu, ponadto późniejszy otwiera inwokacja religijna.

<sup>95</sup> Tamże, nr 9, s. 35–41; nr 10, s. 42–43. Obydwa pochodzą z 1661 roku, dokonane w obecności różnych urzędników (drugi testament zapisał pisarz z Szydłowca). Pierwszy, wójta ilżeckiego Szymona Zubowicza, złożony z czterdziestu punktów, obejmujących przede wszystkim rozporządzenia majątkowe (w jednym z nich formuła o powierzeniu duszy Bogu, zatwierdzenie testamentu jako niewzruszalnego i dyspozycje pogrzebowe). Drugi zaś został sporządzony podczas epidemii — dowiadujemy się, że chory testator wyszedł z domu do oczekujących urzędników, i że nie mógł „osobliwie pod ten czas” dokumentu podpisać.

<sup>96</sup> Tamże, nr 11, s. 44–45. Testament z 1691 roku, zawiera praktycznie wyłącznie legaty i dyspozycje majątkowe (z wyjątkiem formuły o powierzeniu duszy Bogu, a ciała ziemi ku pogrzebowi).

<sup>97</sup> Tamże, nr 12, s. 46–47; nr 13, s. 48–49. Dokumenty z 1790 i 1791 roku, sporządzone przez dwóch różnych pisarzy kieleckich, zawierające jednak pewne cechy wspólne: poszczególne akapity rozpoczynają się identycznie („po wtóre”, „po trzecie” itd.), podobne w budowie są także części początkowe i końcowe.

<sup>98</sup> K. Justyniarska-Chojak, *Testamenty i inwentarze pośmiertne z ksiąg miejskich województwa sandomierskiego (XVI–XVIII wiek)*, Kielce 2010, zwłaszcza s. 25–82.

<sup>99</sup> Też, *Testamenty...*, s. 32–33.

<sup>100</sup> Tamże, s. 48–53.

<sup>101</sup> Tamże, s. 48–53, a zwłaszcza s. 49 i informacje w przypisach.

<sup>102</sup> Tamże, s. 53.

<sup>103</sup> Tamże, s. 68–69.

testatora nie dotycząca sfery stosunków prawnych. Analiza nie tylko knyszyńskich testamentów zdaje się przemawiać za wysunięciem hipotezy o wpływie tego rodzaju formularzy na praktykę sądów mniejszych miast. Nie chciałbym jednak przesądzać, czy to właśnie formularz Groickiego stał się tym najpopularniejszym; zresztą do zbadania pozostaje, w jakim stopniu był to formularz stworzony przez Groickiego i jaki był zasięg oddziaływania prac tego zasłużonego krakowskiego prawnika.

Testamenty knyszyńskie, sporządzone i wpisane do księgi miejskiej przez dwóch pisarzy, chociaż odmienne w zakresie postanowień dotyczących się majątku ruchomego i nieruchomego poszczególnych testatorów, to jednak pozostają zasadniczo do siebie podobne w częściach wstępnych i końcowych, zawierających informacje o stanie zdrowia testatora, pobudkach, które skłoniły go do sporządzenia ostatniej woli, czy wreszcie o wpisie do ksiąg miejskich. Opisany tu dość szeroki katalog podobieństw, tak w przypadku testamentów knyszyńskich, jak i tych pochodzących z różnych mniejszych miast Korony i Litwy, może skłaniać do przyjęcia hipotezy, iż zasadniczy wpływ na części wstępne uzyskiwali pisarze miejscy działający w poszczególnych miastach, którzy przygotowując czystopisową wersję testamentu wykorzystywali znane sobie formularze odpowiednio je moderując, w zależności od statusu społecznego i majątkowego testatora, niekoniecznie wiernie (literalnie) oddając jego słowa. Oczywiście, na charakter formuł wstępnych wywierały wpływ także takie czynniki, jak wyznaczenie testatora czy lokalne tradycje (w tym religijne i kulturowe). Wydaje się zatem, że zbadanie możliwie jak najpełniejszych zbiorów testamentów pochodzących z jednego miasta i sporządzonych przez kolejnych pisarzy pozwala na podjęcie próby odpowiedzi na pytanie, kto stoi za takimi a nie innymi formułami testamentowymi: pisarz, testator, a może osoba trzecia?

Nie chciałbym jednakże sugerować, że uzyskany w wyniku takich badań wynik, przemawiający na niekorzyść testatora (o ile oczywiście zaproponowana tu hipoteza jest właściwa<sup>104</sup>), świadczy ostatecznie o tym, że pozostawał on niewolnikiem w ręku fachowca, a zapisane przez tegoż ostatniego formuły nie oddają stanowisk i poglądów jednostek. Sądzę bowiem, że rzeczywistość była znacznie bardziej złożona, a na pewno nie dwubiegunowa. Przygotowywane przez pisarzy testamenty musiały cieszyć się aprobatą krewnych i znajomych zmarłych, czy szerzej — całej lokalnej społeczności. Zatem i formularze kancelaryjne wyrażały idee i poglądy mieszczan poszczególnych miast, w tym siłą rzeczy także testatorów. Wydaje się zatem, że o ile nie zawsze testamenty mieszczańskie czynione przed sądami przekazują wprost i dosłownie refleksje konkretnych testatorów, to oddają wartości i postawy, którym hołdowali i które popierali mieszczanie małych miast i miasteczek Rzeczypospolitej, takie jak przekonanie o konieczności zamknięcia spraw ziemskich przed zbliżającą się (a zwłaszcza przeczuwaną, chociaż zawsze niepewną co do momentu nadejścia) śmiercią, zadbania o uregulowanie należności, wyeliminowanie potencjalnych sporów o majątek między potomstwem i krewnymi obciążających duszę testatora po śmierci, czy wreszcie powierzenia się Bogu.

Adres Autora:

Mgr Łukasz Gołaszewski

Zakład Historii Państwa i Prawa Polskiego

Instytut Historii Prawa

Collegium Iuridicum I

Wydział Prawa i Administracji UW

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28

00-927 Warszawa

<sup>104</sup> Autor chciałby bowiem, aby niniejszy szkic inspirował do dalszych badań nad księgami sądowymi małych miast Rzeczypospolitej, w tym także nad zawartymi w nich testamentami.

ORAL LAST WILLS MADE IN THE PRESENCE OF MUNICIPAL OFFICIALS  
IN KNYSZYN AT THE TURN OF THE 18TH C. —  
TEXTS AUTHORED BY TESTATORS OR BY CLERKS?

Last years have seen increased interest in Old-Polish testaments, with research touching upon varied issues. One of the major advantages of using last wills as sources is that they were the only recorded texts produced by a great many people representing all the social classes. Still, historians also notice difficulties resulting from interpreting last wills.

A major problem is whether all the formulas used in a testament really come from the testator. This issue is discussed in the present article with regard to last wills expressed orally by burghers in the presence of municipal officials — representatives of the town council. This form of making a last will was practiced mostly in small towns, in contrast to larger ones, where testaments written down by the testator or to their dictation prevailed.

The analysis is based on burghers' testaments from Knyszyn, a town in the Podlasie region, from the end of the 17<sup>th</sup> and the early 18<sup>th</sup> century, available in book 1 of the "Municipal books of Knyszyn" in the Central Archives of Historical Records in Warsaw. The testaments were compared with published testaments of the inhabitants of other towns of the Commonwealth, comparable in size and significance, mostly Wojnicz and Merecz. The analysis also takes into account conclusions of studies relevant to this type of sources.

The procedure consisted in the testator expressing his will orally in the presence of municipal officials; later the will was recorded by a municipal clerk. Unlike in the case of privately-made testaments, which were sometimes witnessed or written down by the testator's friends, in this procedure a major role was assigned to officials, who acted according to the law. It seems that this might have contributed to testaments of this category being purely statements concerning estate.

The documents from Knyszyn show far-reaching similarities in the formulaic parts, which were undoubtedly written according to official patterns. The usage of those patterns was facilitated by clerks, who tended to include information important from the legal perspective, applying fixed unambiguous wording. The official character of the testament did not encourage testators to include religious or eschatological reflections and made them focus on their estate. A similar tendency is visible in other documents analyzed, including testaments from Merecz, Mohylew and Wojnicz.

Although it is difficult to determine whether it was testators themselves that formulated the parts of testaments which had no legal significance, the author concludes that municipal clerks had discernible influence on the wording of last wills. They used patterns they were familiar with, modifying them slightly depending on the circumstances. This does not mean that they broke the rules of their profession and distorted testators' will; the effects of their work had to be approved by testators' relatives and whole local communities. Even though testaments do not always directly record testators' words, they reflect values and attitudes accepted by burghers.

Translated by  
*Izabela Szymańska*